

To Jest Wshód Słońca

Skłóśmy nasze głowy.

Panie, zgromadziliśmy się tutaj w ten śliczny poranek wielkanocny. Oglądamy, jak otwierają się pączki i przylatują pszczoły, aby zebrać należną im część, a ptaszki śpiewają tak, że ich serduszka niemal rozsadzają się z radości, bowiem nastąpiła Wielkanoc. Wierzymy, że wzbudziłeś Jezusa z martwych; stało się to przed wielu laty, a dzisiaj obchodzimy ten pamiętny dzień.

Niechby dziś pomiędzy nas zawitała Wielkanoc. Daj twoim sługom zrozumieć Twoje Słowo, jak również to, że wówczas byliśmy w społeczności z Nim i zostaliśmy z Nim wzbudzeni i wspólnie z Nim posadzeni na niebieskich miejscach.

Błogosław usługę w tej kaplicy, jak również w całym kraju, dokąd jest przynoszona przez telefon.

Uzdrow chorych i utrapionych. Niechby i dla nich nastąpiła Wielkanoc i przejście z niemocy do siły. Niechby ci, którzy są martwi w swych grzechach i przestępstwach, mogli dzisiaj przez Chrystusa ożyć. Będziemy Cię za to chwalić, bowiem prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

Uważam to za wspaniałą przywilej, iż mogę dzisiejszego poranka znajdować się na nowo tutaj w Jeffersonville, w Indianie, na tym wielkim zgromadzeniu. Kaplica jest przepełniona, ludzie stoją... dookoła i na zewnątrz w grupkach, na każdym miejscu. Dla was, którzy jesteście podłączeni do telefonu w całym kraju - mamy tutaj prześliczny poranek.

Dzisiaj rano o godz. 5.00 sfrunął na okno i obudził mnie mój mały przyjaciel z czerwoną pierśią. Wydawało mi się, że jego serduszko pęknie, kiedy mówił: "ON zmartwychwstał". Zawsze uważałem tego małego ptaszka jako swego przyjaciela, bowiem mi się podoba. Pewna legenda mówi, jak jakiś mały brązowy ptaszek oglądał Go, jak cierpi na krzyżu, kiedy były na Niego włożone grzechy. Ten ptaszek, rzecz jasna, był bez

grzechu. ON nie musiał umierać za tego maleńkiego ptaszka; ten jednakże sfrunął na krzyż i próbował swoim małym dzióbkiem wyrwać gwoździe, a przy tym poplamiał sobie pierś na czerwono. Pragnę, by to samo spotkało i moją pierś - tarczę, przy pomocy której pragnę bronić tej kosztownej sprawy, za którą On umierał.

Zdaję sobie sprawę, że nasz czas jest tutaj ograniczony, a szczególnie dla tych przyjaciół, którzy są połączeni telefonicznie, pragnę zatem dzisiejszego poranka skierować waszą uwagę na pewne zdjęcie, które przed czasem zostało wykonane aparatem fotograficznym. Dotyczy widzenia, które miałem tutaj w kaplicy odnośnie opuszczenia Indiany i przeprowadzenia się do Arizony, gdzie miałem spotkać się z formacją siedmiu aniołów w kształcie piramidy. Nie wiedząc co się ma stać, kiedy się tam znalazłem, przyszło mi na myśl, że to oznacza koniec mojego życia i że nikt nie będzie w stanie przeżyć tego wybuchu... (Jestem pewien, że wszyscy znacie tę historię). A potem, pewnego poranka, takiego jak ten, kiedy byłem w kanionie Sabino w modlitwie, został włożony do mojej ręki miecz i odezwał się głos: "To jest Słowo - Miecz Słowa".

Później pojawili się ci aniołowie, zgodnie z tym, jak było prorokowane. A w tym samym czasie wielki snop światła opuścił to miejsce, gdzie stałem, podniósł się na wysokość trzydziestu mil i wytworzył krąg, niby ze skrzydeł aniołów, które wyrysowały na sklepieniu niebieskim kształt piramidy, tej samej konstelacji aniołów, która się pojawiła.

Naukowcy wykonali zdjęcia poczynawszy od Mexico zgodnie z kierunkiem, jak poruszało się to zjawisko z północnej Arizony, gdzie miałem stać według tego, jak przepowiedział Duch Święty, (40 mil na północny wschód od Tucson). Zostało ono uniesione w górę, a czasopismo "Life" opublikowało zdjęcie jakiegoś mistycznego zjawiska w przestworzach, tam gdzie nie znajduje się żadna wilgoć, gdzie nie dochodzą żadne pary, lub coś innego. Było ono 30 mil wysokie i 27 mil w poprzek i podnosiło się właśnie z tego miejsca, gdzie znajdowali się ci aniołowie.

Oni (naukowcy) zapytywali, aby się czegoś dowiedzieć - jeden spośród nich, który był

z Tucson, pragnął poznać, jakie to ma znaczenie, ale ja im tego nie powiedziałam. Wy wiedzieliście o tym, gdyż to było powiedziane, zanim się to stało, ale to nie było dla nich. To było dla was.

Otóż, ON tam do mnie przemówił i powiedział: "Nastanie otwarcie Siedmiu Pieczęci". Zostanie objawione siedem tajemnic - siedmioraka tajemnica Biblii, która była zamknięta od założenia świata. A my, chociaż jesteśmy tylko skromną i nieliczną grupą w porównaniu z tym światem, cieszymy się obecnie z tych błogosławieństw, słuchając takich tajemnic, jak: Małżeństwo, Rozwód, Nasienie węża itd. Wszystkie te niejasne sprawy zostały nam całkowicie objawione, a to nie przez człowieka, lecz przez samego Boga. ON otworzył te siedem tajemnic, które dotyczą tego, czym był kościół, w jaki sposób był na początku w Chrystusie i w jaki sposób będzie objawił ony w czasie ostatecznym.

A obecnie, kiedy to zjawisko zostało podniesione w górę ... to zdjęcie mamy na polu na gazetce ściennej. Mam tutaj przy sobie zdjęcie, możecie popatrzeć, pochodzi z czasopisma "Life". Ciekawi mnie, czy wszyscy tu obecni słuchacze obejrzeni już to zdjęcie we właściwy sposób? Pamiętajcie, kiedy to widzenie przyszło, wygłaszałem kazania na temat Księgi Objawienia, gdzie oglądamy tych starych sędziów, gdzie również oglądaliśmy Jezusa - Obj. 1. Kiedy zaczęliśmy otwierać te siedem Pieczęci, a właściwie Wieki Kościoła, które poprzedziły otwarcie Siedmiu Pieczęci, oglądaliśmy Chrystusa, stojącego z włosami białymi jak wełna. Opisałem wam, że starodawni sędziowie w Anglii, sędziowie sprzed wielu lat, zanim stanęli przed ławą przysięgi, otrzymali symbol najwyższego autorytetu - wkładali białą perukę na głowę, aby w ten sposób okazać swój najwyższy autorytet.

Otóż, jeżeli obrócić ten obrazek i popatrzycie na niego w taki oto sposób (chyba widziecie mnie wyraźnie na całej sali), - to jest Chrystus. Patrzcie, Jego oczy spoglądają tutaj - jest to absolutnie wierne. Ma na sobie białą perukę Najwyższego Bóstwa i Sędziego całego nieba i ziemi. Czy możecie widzieć Jego oczy, nos i usta? Obróćcie to zdjęcie w taki oto sposób, (jak to oni uczynili), w taki oto sposób, tak jak to powinno być. Czy widziecie to? To jest Najwyższy Sędzia; to nikt inny jak ON. To jest znowu

doskonałym dowodem , potwierdzeniem prawdziwości tego Poselstwa. Ono jest Prawdą. I to nie czyni Go jakąś trzecią osobą, ale jedyną Osobą w białejj ...

Popatrzcie, czy widzicie to ciemniejsze miejsce, Jego twarz, Jego brodę, Jego oczy? Zwróćcie uwagę, On spogląda; z Niego wychodzi światło, które świeci na prawą stronę, dokąd spogląda. Kiedy był na krzyżu, spoglądał w tym właśnie kierunku - na prawo - gdzie ułaskawił grzesznika. Chcemy iść ciągle dalej w Jego Imieniu w świetle Jego zmartwychwstania.

Miałbym pragnienie, abym tego poranka mógł poświęcić więcej czasu tym niezwykłym zjawiskom, bowiem one zostały potwierdzone przez ubiegłe trzydzieści, czy trzydzieści pięć lat w tej oto kaplicy, ponad wszelką wątpliwość, a to od chwili, kiedy to światło zstąpiło tam nad rzeką, tutaj w Jeffersonville w roku 1933 i wypowiedziało następujące słowa: "Jako Jan Chrzciciel został posłany, by uprzedzić pierwsze przyjście Chrystusa, twoje poselstwo uprzedzi powtórne przyjście"! Żyjemy w czasie końca. Oglądamy to. Czasami dziwimy się, czemu nie zostało to rozszerzone po całej ziemi; być może, o ile Pan zechce, będziemy mieć kiedyś sposobność, aby to wyjaśnić.

Obecnie pragnę, abyście otworzyli wasze Bible. Zawsze wierzyliśmy temu, że na pierwszym miejscu musi być Słowo - czytanie Słowa. Zawsze najpierw czytam to Słowo, bowiem moje słowo jest słowem ludzkim, ono zawiedzie. Ale Słowo Boże nie może zawieść.

Pragniemy czytać z Pisma Świętego pewien tekst. Pragnę, abyście znaleźli te miejsca, które wybrałem, aby je przeczytać z Biblii. Jedno jest zawarte w Obj. 1, 17 - 18. Jest to miejsce, w którym ON objawia się, mając włosy białe jak wełna i stopy jak mosiądz. Pragnę także, abyście znaleźli w waszych Bibliach Rzym. 8, 11. Na dzisiejszy poranek wybrałem trzy miejsca z Pisma Świętego, które pragnę przeczytać jako moje dzisiejsze poselstwo, które Pan położył na moim sercu w związku ze zmartwychwstaniem. Pragnę także przeczytać Mar. 16, 1 - 2. Następnie wysunę z nich mój temat.

Otóż, w Obj. 1, 18. czytamy następujące

słowa - 17. i 18. wiersz:

"Toteż gdy Go ujrzałem, padłem do nóg jego
jako umarły.
On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł:
Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni,
i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na
wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła".

W Rzym. 8, wiersz 11. czytamy następujące słowa:

"A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził
z martwych mieszka w was, tedy Ten, który
Jezusa Chrystusa wzbudził z martwych, ożywi
i wasze śmiertelne ciała przez Ducha Swego,
który w was mieszka".

A u Marka 16, (jest to rozdział o zmartwychwstaniu)
- rozdz. 16, 1. i 2. wiersz:

"A gdy minął sabbat, Maria Magdalena i Maria
Jakóbowa i Salome nakupiły wonności, aby
pójść i namaścić Go.
I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pier-
wszego dnia tygodnia, przyszły do grobu".

Mój tekst na dzisiejszy poranek pragnę
zaczerpnąć z tego miejsca: "To jest wschód słońca".
A przedmiotem naszego rozważania będzie:
"Ożywiała Moc".

Być może słuchaliście już przez radio
przemówienia różnych kaznodziei, a także nasz
zaczny brat Neville dzisiejszego poranka mówił
w swym wielkanocnym kazaniu na temat zmartwych-
wstania. Przyszło mi na myśl, że by to uczynić
w trochę inny sposób. Nie aby się odróżnić, lecz
aby to naświetlić z trochę innego punktu widzenia.
Pismo Święte możemy rozważać pod różnym kątem.
Lecz ono zawsze zwiastuje Jezusa Chrystusa. Jest
rzeczą niemożliwą, aby się od niego oddalić. Ono
zawsze zwiastuje Jego.

Świat w dzisiejszym dniu przeżywa pamiętkowe
zgromadzenia. (Przynajmniej w Stanach Zjednoczo-
nych, po tej stronie kuli ziemskiej dzieje się
tak dzisiejszego poranka we wszystkich kościołach)
święci się pamiętkę największego triumfu ludzkości.

Myślę o tym, że ON zmarł jako Zbawiciel,

najpierw jednak urodził się jako niemowlę. (ON by tu nie mógł być, gdyby na tę ziemię nie zstąpił). A kiedy zmarł, dokonał odkupienia za nasze grzechy! Narodziło się wprawdzie wiele znakomitych niemowląt, jak również było wielu, którzy cierpieli i umarli za jakąś dobrą sprawę, ale nie było dotąd nikogo, kto by mógł wskrzesić samego siebie.

To jest największy tydzień w historii. Największe święto wszystkich czasów, bowiem na Wielkanoc potwierdził to, co powiedział. Człowiek może wiele mówić. Nie musimy temu jednak zupełnie uwierzyć, dopóki te słowa nie zostaną potwierdzone jako prawdziwe, zgodnie z tym, jak Bóg powiedział: "Wszystkiego się doświadczajcie, a co jest dobre, tego się trzymajcie". On nigdy nie polecił wam czynić czegoś, czego by sam nie czynił. W ten sposób udowodnił, kim był Ten, który umierał za nasze grzechy.

Otóż, jest to nietylko pamiętny dzień z tymi pięknymi kwiatami wielkanocnymi, pióropuszcami wielkanocnymi, zajączkami, itd., do których to spraw zabrnęliśmy, jak również święte obrzędy; to wszystko jest na miejscu, ale to wszystko nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy.

Ludzie w dzisiejszym czasie mówią, że powinniśmy umywać nogi raz w roku - a to w Czwartek. Natomiast w Piątek powinniśmy przyjmować Wieczerzę Pańską; jak również inne nauki... Oni sprzecząją się, czy to powinno być w tym, albo w innym dniu, czy to powinno być w sabat, lub też w pierwszy dzień tygodnia... Wszystkie te sprawy są jedynie tradycją. Cóż dobrego może wam przynieść to, czy przestrzegacie Wielkiego Postu, czy też nie przestrzegacie Wielkiego Postu, jeżeli nie ma w was Życia? Pozostaje to tylko pamiątką. Nie mam przeciw temu zarzutów, lecz ludzie zachowali swoje tradycje, ale opuścili sedno tej sprawy.

Szatana nie obchodzi, jak jesteście religijni, lub jak bardzo prawowierni jesteście w swojej nauce; jeżeli dacie się oszukać o to Życie, nie możecie w żadnym wypadku podnieść się w górę. Nie chodzi o to, jak będziecie religijni, dobrzy, do ilu kościołów należeliście lub będziecie należeć - to nie ma żadnego znaczenia, dopóki nie narodzicie się na nowo.

A zatem, kiedy Bóg wzbudził Jezusa z umarłych,

czy uczynił to tylko w tym celu, aby uczynić z tego pamiętny dzień i czy poranek zmartwychwstania to tylko jeden dzień w roku, jeden dzień, w którym obchodzimy to święto? Czy też jesteśmy uczestnikami Jego zmartwychwstania? Jakie to dla mnie ma znaczenie i jakie to dla ciebie ma znaczenie? Otóż, wierzymy, że ON został wzbudzony z umarłych, lecz jaki to ma związek ze mną? Stało się to przecież przed dwoma tysiącami lat.

Kiedy szukałem tego tekstu, czułem się zmęczony i odczuwałem dolegliwości w ręce na skutek zastrzyków, które otrzymałem od pielęgniarki... W przeciagu kilku dni, jak wam wiadomo, wyruszam w podróż zamorską i muszę przyjąć te zastrzyki, zarówno ja, jak i mój syn. One są przeciw cholerze, żółtej gorączce itd. Czułem się więc znużony - prawie że chory, bowiem "cesarz" wymaga, aby wziąć te zastrzyki, zanim wyrusza się do innego kraju. ON jednak powiedział: "Dawajcie cesarzowi, co jest cesarskiego", lecz dalej "dawajcie Bogu, co jest Bożego".

A kiedy tam siedziałem i zastanawiałem się nad tym, o czym będę dzisiejszego poranka przemawiał do tych oczekujących ludzi (za których jestem bardzo wdzięczny), do tych mężczyzn i kobiet, którzy są gotowi ułożyć swoje życie według tego, co powiem... Co mogę uczynić? Jaki tekst miałbym wybrać?

Podczas, kiedy siedziałem tam jeszcze niemal śpiąc, zaskrzypiały nagle frontowe drzwi mego domu. W domu nie było, na ile mi wiadomo, nikogo oprócz mnie. Nasłuchiwałem. Nie zrozumiałem tego natychmiast. Po chwili stuknęły drzwi salonu, dokąd się udałem, aby studiować; ktoś poruszył drzwiami. Podeszedłem do drzwi i otworłem je. I oto, ku memu zdziwieniu, stała tam piękna, mała, jasnowłosa dziewczynka o błękitnych oczach. Wyglądała, jak maleńki kwiatek wielkanocny (taki, jak ten, który oto stoi i spogląda na mnie w obecnej chwili). Ona wręczyła mi kartkę (sądzę, że kiedy powrócę do domu, będzie tam wiele pozdrowień wielkanocnych itd...) Ale to była jedyna, którą otrzymałem, kiedy znajdowałem się w moim domu. Ona powiedziała: "Bracie Branham, to jest od tatusia i ode mnie". Chciała podkreślić to "ode mnie". Jej ojciec, który cierpi na artretyzm i siedzi w wózku inwalidzkim, posłał mi tę kartkę.

Wziąłem tę kartkę i podziękowałem temu małemu dziecku. Ono obróciło się i wyszło za drzwi, a ja otwarłem tę kartkę i z niej zaczerpnąłem mój tekst, bowiem na tej kartce był Marek 16, 1 - 2. Wschód Słońca - wschodziło słońce.

Najpierw musiałem o tym rozważyć, a potem zaczerpnąłem z tego mój temat: Ożywiająca Moc Jezusa Chrystusa, która Go wzbudziła z martwych.

Otóż, słońce, przy wschodzie słońca... Był kiedyś taki czas, że ziemia była osnuta całkowitą ciemnością. Była bez kształtu i pusta. A cała była okryta wodą, pogrążona w ciemnej, ponurej i mglistej atmosferze. Duch Boży unosił się nad wodami i powiedział: "Niechaj się stanie światłość".

Bóg miał do tego pewien powód, bowiem poniżej tych wód znajdowało się nasienie, które On zasiał i był potrzebny blask słońca, aby mogło ożyć. A pierwszy przebłysk Światła, które padło na ziemię, to było mówione Słowo Boga. On powiedział: "Niechaj się stanie światło", i stało się światło; przemienił ciemność w światłość w tym celu, aby na tą ziemię wywieść stworzenie pełne radości i życia.

Następnie Duch Boży, w owym wielkim dniu, w tym pierwszym poranku dnia, poruszał się pełen miłości i współczucia dla stworzenia, znajdującego się na ziemi. Wzeszło słońce i rozlało swoje promienie, wysuszyło wody na ziemi, ukształtowało nad nią atmosferę; i po raz pierwszy przyniosło radość i życie dla ziemi, wszystko dzięki temu nasieniu. Była to wspaniała godzina.

Lecz ów wschód słońca nie był niczym w porównaniu z wschodem słońca, który nastął w poranek Wielkanocny. Tym razem, wraz ze słońcem, które podniosło się na sklepieniu niebieskim, nastął jeszcze większy Wschód Słońca, niż to było poprzednio, bowiem ten Wschód Słońca przyniósł ważniejszą nowinę, niż tamten na początku. Ten Wschód Słońca przyniósł nowinę: "ON wstał z martwych! On został ożywiony z martwych według Jego obietnicy! ON powstał z umarłych!"

Za pierwszym razem, kiedy wzeszło słońce w 1. Moją, przyniosło ono poselstwo, że na ziemi pojawi się życie - życie śmiertelne. Tym razem

jednak, kiedy weszło słońce, był to podwójny wschód słońca - drugi wschód słońca. Był to nie tylko wschód słońca, ale także Wschód Syna, który powstał, aby przynieść Żywot Wieczny dla całego obiecane Nasienia Bożego, które na podstawie uprzedniego poznania oglądał leżące na obliczu ziemi. (Sun - słońce, Son - syn; tłum.)

Życie roślin nie mogło już dłużej istnieć bez słońca, które je ożywia; tak samo, jak dzisiaj synowie Boży, którzy są na obliczu ziemi, potrzebują Światła Syna, aby przyprowadził ich do wiecznego Życia - są to Jego wybrani, których ON znał przed założeniem świata. Wybrał ich sobie przed założeniem świata. A w ten poranek wielkanocny nasze ciała leżały gdzieś w tym błocie, bowiem jesteśmy prochem ziemi. W niebie znajduje się Księga Pamiętek, a w Nim znajdowały się Jego atrybuty. A wiemy, że skoro powstał ten Syn Boży, wzbudzi także do życia każdego syna, który był przejrzany na to wielkie wydarzenie. ON wiedział, że tak będzie, dzięki temu ten wschód Słońca jest o wiele chwalebniejszy, aniżeli tamten, który był na początku, kiedy to nastąpił pierwszy poranek.

Otóż, kiedy nastąpiło to Wielkie Złamanie Pieczęci Wielkanocnej ... W dzisiejszym czasie Pieczęć Wielkanocna, którą posiadamy, świadczy o przebytej gruźlicy. Ludzie posyłają sobie nawzajem pozdrowienia i podpierają fundusze przeznaczone dla lekarzy i całej nauki medycznej, by pracować nad środkiem, który by mógł zapobiec gruźlicy. To jest pieczęć... My nazywamy pieczęcią wielkanocną pozdrowienia, które sobie nawzajem posyłamy. Z chwilą jednak, kiedy otrzymujemy pozdrowienie, łamiemy pieczęć, bowiem pieczęć ma w sobie zamkniętą tajemnicę.

Lecz prawdziwa Pieczęć Wielkanocna została złamana w chwili, kiedy weszło Słońce, i została objawiona tajemnica życia po śmierci. Aż dotąd o tym nie wiedzieliśmy. Świat macał w ciemnościach i przesądach ludzkich, ludzie wytworzyli teorie według swego serca i ustanawiali tradycje, oddawali cześć bałwanom, czcili słońce; kłaniali się różnym bożyszczom - ci wszyscy ludzie jednak, pomimo że się czegoś spodziewali, zeszli do grobu i pozostali w grobie. Ale potem została złamana prawdziwa pieczęć. A Ten, który kiedyś żył w taki sposób, jak my, i umarł w taki sposób, jak my, został wzbudzony z umarłych!

Co za poranek! Takiego poranka nie pamięta dotąd historia świata. Została odsłonięta tajemnica, że ON jest zarówno Zmartwychwstaniem jak i Życiem.

A tego poranka, kiedy On powstał, powiedział: "Ja żyję i wy żyć będziecie". Nie tylko On został obdarowany zmartwychwstaniem, lecz także całe Nasienie, które było w wielkim Bożym zamysle, stało się uczestnikiem tego zmartwychwstania i Życia, bowiem On powiedział: "Ja żyję i wy żyć będziecie".

To było złamanie tej Pieczęci. On został wzbudzony, a tak samo zostali wzbudzeni z Nim ci, którzy są w Chrystusie. Kiedy nastał ten chwalebny Wschód Słońca, Bóg udowodnił i potwierdził Swoje Słowo. Wszystkie mgły i wątpliwości, które ogarniały umysły ludzkie, zostały rozwiane, bowiem oto wstał Ten, który kiedyś żył, jadł, pił i przebywał w ludzkiej społeczności i który powiedział: "Mam moc położyć Moje życie i mam moc odebrać je z powrotem". On nie tylko wypowiedział te słowa, ale potwierdził je, że są prawdą. Jest to istotnie chwalebna rzeczą! Dzisiejszego poranka jestem pewien, że nawet my, którzy temu wierzymy, nie możemy w pełni ogarnąć wielkości tego wydarzenia, bowiem kiedy ON był wzbudzony z martwych, to i my z Nim też zostaliśmy wzbudzeni z martwych, bowiem znajdowaliśmy się w Nim.

Zwróćcie uwagę. Kiedy mrok okrywał ziemię, nasienie nie mogło ożyć, zanim nie wzeszło słońce. Mrok okrywał ziemię. Jednak z chwilą kiedy powstał SYN, wszystkie mroki pierzchnął przed światłością, która zabłysła nad narodami i ludźmi: "Nie ma Go tutaj, ON zmartwychwstał"! O, co za wyrażenie!

ON potwierdził Swoje Słowo. Potwierdził, że ono jest Prawdą, bowiem zwyciężył śmierć, piekło i grób, tę trójcę szatana - śmierć, piekło i grób. Wszak szatan jest autorem śmierci; on jest dziedzicem piekła, a także grobu. To była trójca szatana, a zaistniała z jednego powodu, z powodu śmierci. Śmierć prowadzi cię do grobu, a jeżeli jesteś grzesznikiem, musisz iść do piekła. Jednym z elementów tej trójcy szatana była śmierć, która trzymała ludzi przez wszystkie lata w niewoli. Obecnie jednak prawdziwa trójca Boga w jedność została zmanifestowana w Chrystusie, który był Życiem, złamał Pieczęcie, pokonał nieprzyjaciela i powstał jako Jedyny, Prawdziwy, Żyjący Bóg.

"Jam jest ten, który byłem umarły, a oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci".

Bóg w Jedności stał się człowiekiem i zamieszkał między nami i pokonał każdego nieprzyjaciela, oraz udowodnił, że została pokonana trójca szatana. A trójca Boża została poznana. Bowiem tylko w mocy Bożej było, aby na nowo przynieść Życie. ON był tym Emanuelem, Bogiem zmanifestowanym w ciele.

Nie dziwny się więc, że mógł o sobie powiedzieć u Mat. w 28. rozdziale: "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Oto posyłam was jako moich świadków na ten świat". ON pokonał zarówno śmierć, piekło jak i grób. ON uczynił nie tylko to, lecz także zatryumfował ze wszelką potęgą niebieską i ziemską i potwierdził, że wszystko, czym był Ojciec, wszystko czym był Duch Święty, wszystko pozostałe jest w Nim. "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi". Wszystko inne zostało pozbawione mocy. ON to pokonał.

Nie tylko to. On posłał Słowo do Swoich uczniów, do Swoich wierzących: "Nie bójcie się, Jam jest ten, który był umarł, a oto żyję na wieki wieków i mam klucze piekła i śmierci. Już pokonałem wszystko". Nie bójcie się już więcej, bowiem każde przejrane, predestynowane Nasienie Boże powróci do życia z chwilą, kiedy Światło tej cudownej Ewangelii rozleje się po obliczu ziemi. W każdym wieku przyniesie ono urodzaj, który był przejrany przez Boga. ON powstał z martwych.

O, jaka to cudowna wieść! "Ja żyję" - zostałem ożywiony. To Słowo ma pewne znaczenie - słowo "ożywiony". W języku greckim oznacza, że coś, co poprzednio było martwe, zostało przywrócone do życia. Podobnie jak nasienie, które upada do ziemi, musi umrzeć. Musi umrzeć doszczętnie, musi zbutwieć. A każda iskierka życia, która znajdowała się w tym nasieniu, musi znowu wykiełkować.

ON został ożywiony, lecz nie tylko to... "Poślę to samo życie, które ożywiło Mnie - ześlę na was moc, która wywiódła mnie z grobu, aby was ożywić, abyście mogli być tam, gdzie jestem Ja".

W 24. rozdziale Łukasza w 49. wierszu ON powiedział: "Oto zsyłam na was obietnicę Ojca; pozostańcie więc (czyli czekajcie) w mieście Jeruzalemie, dopóki nie będziecie wyposażeni mocą

z wysokości", by pokazać, że ON nie tylko skorzystał ze wszystkich tych dobrodziejstw, ale się z nimi podzielił. ON przyszedł w tym celu, aby wykupić, innymi słowy przywrócić do życia to Nasienie, które było predestynowane; Nasienie, które Bóg widział przed założeniem świata i którego imiona zostały napisane w Księdze Żywota. Lecz oni znajdowali się na ziemi bez nadziei. ON przyszedł nie tylko, aby być błogosławieństwem, lecz także aby podzielić się tym błogosławieństwem z każdym przejrzanym Nasieniem.

Gdyby tego nasienia nie było na ziemi, nie mogłoby żyć. Ono musiało znaleźć się na ziemi i być zdolne kiełkowania. Bez względu na to, jak długo znajdowało się w ciemności, ono weszło, kiedy na nie zaświecił SYN.

Uważajcie, ON przyszedł, aby podzielić się z nami. Nic więc dziwnego, że Ewangelia to dobra nowina. Słowo ewangelia oznacza "dobra nowina". Dlaczego "dobra nowina"? Jeżeli jakiś człowiek umrze za naszą sprawę, jest to dobra nowina. Jeżeli narodził się Chrystus, jest to dobra nowina. Lecz nie było jeszcze nigdy takiej nowiny jak ta: mianowicie iż Ten, który dał obietnicę, potwierdził ją w ten sposób, że żyje na wieki i trzyma klucze zarówno śmierci jak i piekła w swoich rękach. Wszelki mrok pierzchnął precz. Nie było więcej widać żadnej ciemności, bowiem SYN powstał z grobu. Już nie było czegoś takiego, jak "ON powstanie", lub "być może powstanie"; ON już powstał. Ewangelia - dobra nowina.

Zwróćcie uwagę na to, że istotne poselstwo ewangelii spoczywa w tym, aby potwierdzić ludziom, że On zmartwychwstał. "Idźcie i powiedzcie moim uczniom, że powstałem z martwych i na potwierdzenie tego faktu spotkam się z nimi". O, Boże, w tych ostatecznych dniach znowu zabłyśnie światło ponad ziemią! "Udowodnię to moim uczniom; Idźcie i powiedzcie im, że nie jestem martwy, nie jestem tradycją. Jestem żywym Chrystusem; spotkam się z nimi. Zanieście do moich uczniów poselstwo, że powstałem z martwych". Ewangelia - dobra nowina. Może powiecie: "Czy to prawda"? Żyd. 13, 8 mówi, że ON jest tym samym wczoraj dzisiaj i na wieki.

My, jako współuczestnicy, mamy udowodnić Jego Życie w nas, jesteśmy uczestnikami tego

Życia. Nigdy nikt nie żył takim Życiem jak On. ON był Synem Bożym. ON umarł i zgasł. Kiedy jednak w ten wielkanocny poranek został wzbudzony z martwych, wówczas my, jako jego słudzy, otrzymaliśmy od Niego polecenie, aby iść na cały świat i zwiastować tę dobrą nowinę wszystkim ludziom: "ON żyje"! A czy mamy to czynić tylko przy pomocy słów? Przecież zostało napisane: "Ewangelia przyszła nie tylko w słowach, lecz w mocy i okazaniu Ducha Świętego, aby udowodnić, że ON żyje".

A jeżeli istnieje inna Ewangelia, o której Paweł powiedział do jednej z grup: "Dziwię się, że tak prędko daliście się odwieść ku innej ewangelii (choć innej nie ma, jest to tylko pozorna ewangelia), do jakichś fikcji denominacyjnych i odwróciliście się od tej dobrej nowiny". "Ja żyję i wy żyć będziecie, Ja żyję we was; a dzieła, które Ja czynię (Jan 14, 12), dzieła, które Ja czynię, potwierdzą mnie we was". O, co za poselstwo! Nie dziwny się, wszak świat jest pełen ciemności teologicznych, ale czasu wieczora ponownie zaświeci światło. Czasu wieczora nastanie zmartwychwstanie. "Czasu wieczora zabłyśnie światło".

Treść poselstwa, które zostało posłane, była następująca: "ON powstał z martwych". A my, którzy jesteśmy przezeń obdarowani, którzy jesteśmy uczestnikami zmartwychwstania razem z Nim, korzystamy z dobrodziejstw stąd pochodzących przez to, że potwierdzamy temu światu, iż On żyje. Tego nie potrafimy uczynić tylko przy pomocy słów; tego nie potrafimy uczynić tylko przy pomocy jakiejś tradycji ludzkiej. Możemy odzwierciedlić tylko to, na co jesteśmy nastawieni.

Obawiam się w obecnej chwili, że zbyt wielu z nas nie prowadzi ludzi do Chrystusa. Prowadzimy ludzi do kościoła, do jakiejś teorii, ale musimy przywieść ich do Chrystusa. Jedyne ON Sam, jedynie On posiada Życie. "Kto ma Syna, ma Życie". A jeżeli życie jakiegoś człowieka, który umarł, okaże się w was, wówczas będziecie żyć tym samym życiem, co on. Kiedy człowiek posiada jakąś grupę krwi, a krew tego człowieka zostanie odebrana i przetoczona innemu człowiekowi, wówczas on musi posiadać absolutnie tę samą grupę krwi. A jeżeli twój duch został uznany jako martwy, a zostałeś namaszczoney Życiem, które było w Chrystusie i zstąpiło na ciebie... Rzym. 8. 11. mówi: "Jeżeli

Duch, który wzbudził Chrystusa z martwych mieszka we was, ożywi ON wasze śmiertelne ciała". Chodzi o to samo życie, tą samą moc, te same dobrodziejstwa, które ON tutaj na ziemi miał od Boga. ON was wykupił - to Nasienie przejranych przez Boga, których imiona zostały umieszczone w Barankowej Księdze Życia przed założeniem świata. A to światło ewangelii zmartwychwstania, to potwierdzenie Słowa... Skąd możemy wiedzieć, że ON był Chrystusem? Dzięki temu, że udowodnił to, o czym mówił. W jaki sposób mogę poznać poselstwo tej godziny? Bóg potwierdza to, co obiecał i o czym mówił.

A to jest potwierdzeniem, że zostaliśmy obdarowani wraz z Nim w zmartwychwstaniu. ON potwierdza to, o czym mówił. To, co obiecał uczynić w Chrystusie, potwierdził w zmartwychwstaniu. To, co obiecał uczynić w dniach Mojżesza, zostało także potwierdzone. Potwierdził i to, co obiecał dla dni Enocha. Potwierdzał to przez wszystkie dni apostołów. A obecnie, w dzisiejszym dniu potwierdza to, co powiedział, bowiem oni są częścią tego Nasienia, które było przedstawione w Księdze Życia, i które On przyszedł wykupić z powrotem Bogu. O, co za poselstwo!

W Poranku Wielkanocnym powstał nie tylko On, ale Jego poddani powstali razem z Nim. Oni byli w Chrystusie w chwili Jego ukrzyżowania. Oni byli w Nim w chwili Jego zmartwychwstania. My jesteśmy Jego współuczestnikami. My, którzy zostaliśmy ożywieni, chociaż byliśmy martwi i w ciemnościach - w ciemnościach tego świata niewiary, dokąd zostaliśmy zawleczeni przez kościoły i denominacje. Jednakowoż coś wewnątrz nas wołało: "O, my pragniemy po Bogu, mamy głód i pragnienie po Bogu! Łączymy się z kościołem Metodystów, Baptystów, Zielonoświątkowców, Prezbiterian lub jakimkolwiek innym, lecz ciągle nam czegoś brakuje. Nie możemy się czegoś doszukać. Nagle jednak, kiedy macamy w ciemności, manifestuje się wielkie zmartwychwstanie, które nas nawiedza przez zamanifestowanie Słowa Bożej obietnicy, w podobny sposób, w jaki ON był zamanifestowaniem obietnicy Boga. "Nie zostawisz duszy mojej w piekle, ani nie pozwolisz, aby twój święty oglądał skażenie". ON to zamanifestował. Każde Słowo Boże, które było obiecane w stosunku do Niego, ON udowodnił, kiedy powstał w poranek Wielkanocny.

Ci, którzy chodzili po omacku i tułali się nie wiedząc, czy umywać nogi w tym dniu, lub czy przestrzegać jakiś inny dzień, albo jakiś zestaw regulaminów i przepisów - wszystkie te problemy minęły. Bowiem nastąpiło chwalebne zmartwychwstanie, które oparło się każdej nauce ludzkiego pochodzenia, wszystkiemu, co ludzie uczynili, wszelkiemu ludzkiemu rozsądkowi. Aż dotąd nie było człowieka, który by mógł położyć swoje życie i odebrać je z powrotem. ON stawił czoło dowodom naukowym, przez to że znowu powstał.

O ile oni mówią, że Jezus Chrystus nie jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki, a Jego moc nie jest ta sama, że Jego ewangelia nie jest ta sama, to jednak Biblia mówi, że ona jest ta sama. Bóg opiera się każdej denominacji, każdej konfesji. ON ruszył w mocy Swego Ducha Świętego zgodnie z tym, jak obiecał i udowodnił nam, że żyje. Jesteśmy współuczestnikami Jego zmartwychwstania, ożywieni z umarłych, gdyż żyliśmy na tym świecie w grzechu i w przestępstwach. ON nas ożywił pospołu z Nim. Wzbudził nas pospołu z Nim i posadził w niebieskich miejscach w Chrystusie Jezusie.

Jego Duch przywraca nam na ziemię na nowo Jego własne życie. Jeżeli Duch Boży, który wzbudził Chrystusa, to ciało, namaszczone ciało - kiedy Duch Boży namaścił to ciało w takim stopniu, to z chwilą, kiedy to nasienie upadło do ziemi, nie zostawił go tam w spokoju - nie! ON go ożywił i wzbudził. Jeżeli ten sam Duch, dokonując tego samego dzieła, w tej samej mocy, przez te same znamiona, znajduje się w was, wzbudzi także i was!

Chciałbym wam tutaj przeczytać krótki odcinek Pisma. Pragnę, abyśmy przeszli do następnego miejsca Pisma, które mam zanotowane. Może wam być użyteczne. Znajduje się w 3. Mojż. 23, 9 - 11. Słuchajcie uważnie. W tej księdze Prawa, Prawa Lewitów. To Bóg przemawia do Mojżesza. Słuchajcie! Wszystkie te sprawy są tylko przedobrazem. Zatrzymamy się tutaj przez kilka chwil, aby ten obraz rozpatrzyć.

"I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy:
Przemów do synów izraelskich i powiedz im tak:
Gdy wejdziecie do ziemi, którą Ja wam dam...
(na miejsce posiadłości, którą wam dałem,
mówcie do dzieci izraelskich, że kiedy

wejdziecie na to szczególne miejsce, które wam obiecałem i dokąd was prowadzę - kiedy wejdziecie do tego kraju ... Mówię obecnie na przykładzie naturalnym, który jest odzwierciedleniem duchowego)...

I będziecie zbierać żniwo... (przyjęliście to, co wam powiedziałem)

... to snop z pierwocin waszego żniwa przyniesiecie do kapłana, a on dokona obrzędu potrząsania tym snopem przed Panem, aby zyskać dla was upodobanie. Nazajutrz po sabacie kapłan dokona nim obrzędu potrząsania".

O ile miano dokonać jakiegoś świętego rytuału powinno się tak stać w dzień sabatu, który to dzień był siódmym dniem tygodnia, czyli sobotą. Czy zauważyliście jednak, że dokonując pamiątki potrząsania, powinni tak byli uczynić w pierwszym dniu tygodnia? Chodziło o snop, który był pierwociną zasianego nasienia. Kiedy ono urosnie i dojrzeje, wówczas skosicie je i zwiążecie w snop i zaniesiecie przed kapłana i pozwolicie, aby on potrząsał nim przed Panem, tak, aby znalazł w was upodobanie i abyście zostali przyjęci. Kiedy przynieśliście wasz snop, kapłan musiał potrząsać nim przed Panem, lecz nie w dniu sabatu, nie w siódmym dniu, ale w dniu pierwszym, którym jest niedziela - niedziela (S-u-n-d-a-y). To jest słowo rzymskiego pochodzenia, którym oni określili ten dzień na cześć boga słońca. Obecnie jednak nastąpiła zmiana! To już nie jest słońce - (S-u-n). To jest dzień Syna (S-o-n-d-a-y) - dzień Syna, w którym nasienie pszenicy - Pierworodny Boży wstał z martwych i miał być potrząsany przed zgromadzeniem na znak, że jesteście Jego Nasieniem. To jest pierwocina Nasienia spośród tych, którzy zasnęli - ona była potrząsana w pierwszym dniu tygodnia. ON powstał w niedzielę i zamachał ręką na pożegnanie: Do widzenia! i został na oczach ludzi podniesiony w górę.

Uważajcie, była to pierwocina Bożego ziarna pszenicy, która powstała z umarłych. Pierwsze Boże ziarno pszenicy. Bóg, dzięki swej ożywiającej mocy, przywrócił Mu życie, wzbudził Go z martwych i uczynił Pierwociną tych którzy zasnęli - Pierwociną. ON był tym snopkiem; a z tego powodu musieli potrząsać tym snopkiem, bowiem był to pierwszy snop, który doszedł do stanu dojrzałości. Był On potrząsany na znak dziękczyniania w

stosunku do Boga, oraz jako wyraz wiary w to, że powstaną także pozostali. Było to znakiem. A w dzisiejszym czasie dzięki temu, że On był pierwszym Synem Bożym, który dorósł do pełnej dojrzałości w Bogu - został porwany z tej ziemi w górę i był potrząsany ponad ludźmi dzięki tej ożywiającej mocy. O, jaka kosztowna lekcja!

Ten Pierwszy... ON był już przedtem wielokrotnie przedstawiony w przedobrazach, jak to jeszcze zobaczymy później. To jest prawdziwa Pierwocina tych, którzy zasnęli. ON był potrząsany nad obiecany nasieniem, które miało obietnicę Życia. ON był potrząsany w dzień Pięćdziesiątnicy, kiedy zstąpił z nieba szum jak gdyby poruszającego się potężnego, gwałtownego wiatru. I był potrząsany ponad ludźmi - ponad uczestnikami Pięćdziesiątnicy którzy w Dzień Pięćdziesiąty oczekiwali na nadchodzące błogosławieństwo - a ma być, jak wiemy ponownie potrząsany w ostatecznych dniach, według Łukasza 17, 30. Będzie to znów Dzień Syna. Będzie to w dniu, kiedy Syn Człowieczy objawi się i będzie potrząsany nad ludźmi.

Otóż, kim jest Syn Człowieczy? Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami... A cała ta nauka, którą posiadamy, jak również potwierdzenie Bożego Słowa przez Boże Słowo, oraz znaki i cuda, jakie oglądamy w dzisiejszym czasie - dzieje się tak z tego powodu, że Słowo jest ponownie potrząsane ponad ludźmi, bowiem ludzkie tradycje okazały się martwe, a Syn Boży został ponownie ożywiony, co okazało się w chrzcie Duchem Świętym między nami i obdarowało nas Życiem. (W księdze Łukasza, z której przed chwilą cytowaliśmy Łuk. 17, 30 oraz Mal. 4, i inne znane miejsca Pisma).

Tak jak Chrystus był Pierwszym, który powstał z martwych spośród proroków (ten przedobraz możemy znaleźć na wielu miejscach) - ON był Pierwociną tych, którzy zasnęli) tak i w Oblubienicy, która wyszła z Chrystusa i została wyjęta z kościołów, będzie ten snop ponownie potrząsany w dniach ostatecznych. Ach!

Potrząsany snop. Kogo przedstawia ten snop? Tych, którzy pierwsi dorosli do dojrzałości. Tych, którzy pierwsi potwierdzili, że to była pszenica, że to był snop. Alleluja! Jestem pewien,

że rozumiecie, o czym mówię! ON był potrząsany ponad ludźmi i tak, jak był potrząsany ponad ludźmi za pierwszym razem, tak przyjdzie dla wieku Oblubienicy, aby dokonać zmartwychwstania z ciemnych systemów denominacji. Przyjdzie poselstwo, które potwierdzi, że dojrzałość Słowa powróciła w pełni swej mocy. I będzie potrząsana ponad ludźmi w oparciu o te same znaki i cuda, które ON czynił wówczas.

"Ja żyję i wy żyć będziecie" - mówi do Swej małżonki - "Ja żyję i wy żyć będziecie". O, co za zmartwychwstanie! Podobnie przedstawia się zmartwychwstanie w obecnym czasie: być ożywiony z martwych, ożywiony w Chrystusie Jezusie przez Bożą ożywiającą Moc!

ON był dla nich potrząsany. Słowo, którym był ON sam, było potrząsane dla tych, którzy przeżyli dzień Pięćdziesiątnicy. Słowo było im potwierdzone. A jak mówię, ono ma być potrząsane jeszcze w ostatecznym dniu.

Na przykład, kiedy powiecie: "Dobrze, ale zaczekaj bracie Branham. Znam kościół który..." I ja go znam.

Lecz na przykład, co gdybyśmy mieli dzisiajszego popołudnia powrócić do Tucson, a każdy z was zamierzał pojechać w wielkim Cadillacu i w dodatku zupełnie nowym. Wszystkie siedzenia są tam wykonane ze skóry łani (najdelikatniejszej skóry, miękkiej i przyjemnej do siedzenia). Podłogi pokryte pluszem, a kierownice poniklowane, miejscami powtykane diamenty. Silnik po mechanicznej stronie wypróbowany i naprawdę ten najlepszy, a koła, jak i inne elementy nasmarowane. Opony natomiast odporne na przekłucia i poddane próbie - wszystko to naukowo sprawdzone. Oba zjechały z taśmy montażowej i zostały napełnione etyliną. Etylina to jest siła napędowa do poruszania się, bowiem ona zawiera oktany. A teraz próbujesz je uruchomić, a chociaż tak samo wyglądają, jeden z nich nie posiada iskry. Nie posiada tej mocy zapłonowej.

Może powiecie: "Dobrze, bracie Branham, moc jest w etylinie". To nie jest ważne, ile mocy znajduje się w etylinie, jeżeli tam nie ma iskry zdolnej zmanifestować tę moc. Dopóki nie ma mocy, która jest w stanie potwierdzić, że chodzi o

etylinę - przecież to może być tylko woda.

Aż do chwili ... Jest nieważne, do czego robią sobie pretensje teolodzy, jak dobrze jest urządzony wasz kościół, jakie posiadacie wykształcenie, jak bardzo miłujecie Biblię - aż do chwili, kiedy ten snop potrząsania, kiedy Duch Święty zstąpi na daną osobę, by ożywić Słowo (etylina reprezentuje Słowo - ono jest Prawdą); lecz bez Ducha nic nie będzie się poruszać!

Kładziemy zbyt wielki nacisk na mechanikę, a żaden na dynamikę. Potrzebna jest dynamika mocy Bożej, moc Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, która zstąpi na kościół, by zmanifestować i potwierdzić, że chodzi o etylinę! Ona może być w pojemniku na etylinę, ale to może być woda. Wypróbować to możemy jedynie wtedy, kiedy przyłożymy do tego Życie. Wówczas okaże się, czy to jest etylina, lub nie.

A kiedy próbujecie umieścić Ducha Świętego w denominacji, to ilekolewiek byście próbowali... Ten silnik będzie spluwał. Zniszczycie sobie silnik na skutek tego, że osadzi się w nim karbon. Jestem jednak tak szczęśliwy, że istnieje moc, posiadająca dziesięć tysięcy oktanów - Słowo Boże, oraz Duch Święty, który je zapala, aby wskrzesić Moc Bożą w życiu mężczyzn lub kobiet, lub też w kościele i świadczy o tym, że "ten Cadillac, który znajduje się na szosie" - pod działaniem dynamicznej mocy Ducha Świętego, który zstąpił i został poruszony ponad ludźmi w dzień Pięćdziesiąty, okazuje, że ON jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Pierwszy Snop, który powstał spośród proroków, to był Syn Boży, Król wszystkich proroków. Były wprawdzie kościoły, kościoły, oblubienice, oblubienice, kościoły, oblubienice i oblubienice, ale musiała przyjść Jedna. Alleluja! Musiała przyjść prawdziwa Oblubienica! Musiała przyjść Jedna, która otrzymała nie tylko mechanikę, ale także Jego Dynamikę, która spowodowała ożywienie Kościoła i pozwala mu poruszać się w mocy Jego zmartwychwstania. Jedyne, że dojdziemy aż do tego stanu, jedynie, że znajdziemy taką pozycję; jaki sens przynosiłoby nam polerowanie samochodu? Jaki sens miałyby troska o jego zewnętrzne piękno, skoro tam nie ma dynamiki?

Choćby mechanika okazała się jak najlepsza, musi być obecna dynamika, aby ją uruchomić. A to udowodnił właśnie On. Halleluja! To zostało udowodnione przez Wielkanoc. ON był nie tylko Słowem, lecz był samym Bogiem, dynamiką w Słowie, która spowodowała, że ciało Jezusa Chrystusa, które leżało chłodne, sztywne i martwe w grobie, zostało wstrząśnięte i wzbudzone do życia, a kamień został odwalony.

"Byłem umarły" - tak umarły, iż nawet słońce wypowiedziało się, że jest martwy; księżyc wypowiedział się, że jest martwy; gwiazdy wypowiedziały się, że jest martwy; cała natura świadczyła o tym, że jest martwy. A oto cały świat musi uznać, że ON na nowo żyje! ON jest nie tylko Mechaniką (Słowo Boże), ON jest także Dynamiką, która ten fakt potwierdza.

A jeżeli to spotkało Jego, Oblubieńca, to musi powstać i Oblubienica, bowiem ona jest Jego częścią. A ona może być tylko potwierdzeniem i wypełnieniem wszystkich objawień, i innych spraw, które mówiły o Oblubienicy! I może się to okazać tylko wówczas... Jeżeli ją spotka coś innego, niż to, co spotkało Oblubieńca, wówczas to nie jest Oblubienica, bowiem ona jest ciałem z Jego Ciała, Kością z Jego Kości, Życiem z Jego Życia, Mocą z Jego Mocy. Ona jest NIM samym! Tak samo, jak mężczyzna i kobieta są jedno, bowiem kobieta została wyjęta z jego boku, Ona. Ona otrzymała Jego Ducha. (był to duch kobiety pochodzący z niego). Ciało jest z Jego Boku. Uczynił ją zarówno mechaniką jak i dynamiką - Żona - Jego Duch i Jego Ciało, a połączone razem tworzą Mechanikę i Dynamikę.

Aż do chwili, kiedy kościół, albo ludzie... Wszystkie te wielkanocne zajęczki, ceremonie, wielkie kościoły i cały ich połysk zawiodą i przeminą. Jednak Kościół będzie posiadał zarówno Mechanikę jak i Dynamikę a Duch Boży, który go poruszał, będzie czynił te same dzieła, które czynił ON. Jeżeli On pędził na szesnastu cylindrach, tak samo będzie z Jego Oblubienicą. Amen! Bowiem u Jana 14, 12 powiedział: "Kto wierzy we Mnie, uczynki które ja czynię i on czynić będzie". Dam mu czasę mojej dynamiki, którą przeleję na jego mechanikę, tak, aby świat nie mógł mu się oprzeć. A ja go wzbudzę w dniu ostatecznym".

To jest poselstwo wielkanocne: Dynamika i Mechanika połączone razem. Mechanika bez Dynamiki nie zda się na nic, tak samo Dynamika bez Mechaniki. Możecie piszczeć, krzyczeć, skakać w górę i w dół, cokolwiek chcecie, a przy tym zapieracie się Słowa. Nic wam to nie pomoże. Kręcicie tylko korbą - cylindry nie działają. Macie iskrę, aby spowodować zapłon, ale nie posiadacie w nim etyliny. To działa tylko wówczas, kiedy te dwa elementy spotkają się razem. Amen! Dlatego jeden zachowuje się po cichu a ten drugi zostanie uruchomiony; na tym to właśnie polega. One oba mogą wyglądać tak samo, oba czynią sobie pretensję do tego, że są kościołem oraz oblubienicą, lecz jeden z nich posiada mechanikę i dynamikę. Potwierdza się to. To co mówi jest Prawdą.

On się nie może poruszyć, choćby miał jak dobrą mechanikę, a to aż do chwili nadejścia dynamiki. Kiedy jednak przyjdzie dynamika, wówczas iskra połączy się z oktanami, zawartymi w etylinie. A kiedy nastąpi eksplozja, spowoduje spalanie. A to spalanie potrafi wprowadzić w ruch, w jakikolwiek ruch, bowiem On jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki. To jest Zmartwychwstanie. To jest prawdziwa moc Boga - Mechanika razem z Dynamiką.

Uważajcie, Duch to jest, który ożywia; jest to iskra, która zapala. To nie jest mieszanka, która zapala, jest to iskra, która zapala mieszankę. Czy rozumiecie? "Beze Mnie nic uczynić nie możecie, ale ze Mną potrafcie uczynić wszystko". (ON jest Słowem, ON jest żyjącym Ojcem). "Jako mnie posłał Ojciec, tak i Ja posyłam was. Jak mnie zapalił Ojciec, i popchnął mnie (dał mi napęd) do wszystkiego, Ja czynię tylko to, co się podoba Bogu. Jako On mnie posłał, tak samo Ja posyłam was, z tą samą mechaniką. A aby to mogło funkcjonować, potrzeba tej samej Dynamiki. A te oto znamiona będą towarzyszyć tym, którzy robią sobie pretensje do tego, że posiadają mechanikę. Dynamika zajmie swoje miejsce.

Paweł powiedział: Ewangelia doszła nas nie tylko w Słowie, (nie tylko w etylinie, ale także w iskrze), która je wprowadza w ruch. I tak jest rzeczywiście! Ona przyszła do nas w ten właśnie sposób.

To jest Duch, który Go wzbudził, a prawdzi-

wych wierzących ożywił do wiecznego życia. Pamiętajcie, na razie tylko potencjalnie. Uważajcie jednak, czas nam szybko upływa. Uważajcie, ten sam Duch!... Otóż, Rzym 8, 1. Przeczytajmy jeszcze raz Rzym. 8. 1. i zobaczymy, co tam jest powiedziane. W porządku. Nie mam na myśli Rzym. 8. 1, ale Rzym. 8, 11.

Ale jeżeli... w tym jest pewien problem, to jest ten chwyt. "Ale jeżeli Duch tego, ... (Bóg, Duch Święty)... który wzbudził Jezusa z martwych, mieszka w was..." Otóż, więc jeżeli Duch Oblubienca mieszka w Oblubienicy!

Kiedy Bóg stworzył swego pierwszego oblubienca - ON stworzył oblubienca najpierw, a był on duchowo zarazem mężczyzną i kobietą - ukształtowany z prochu ziemskiego, który Mu posłużył jako budulec. Zwróćcie uwagę, kiedy ukształtował Ewę, wyjąwszy ją z Adama, nie posłużył się już następną bryłką gliny, ale posłużył się tą samą sztuką gliny, tym samym Słowem. Gdyż Adam był mówionym Słowem. ON wziął go i wyjął z niego... On posiadał w sobie ducha męskiego i żeńskiego, a ON wyjął z Adama tego żeńskiego ducha i włożył go do Ewy. A więc to jest ciągle część ducha Adama. To jest ciało Adama. A potem wziął ducha Adama (dynamikę), która ożywiła mechanikę tego ciała. Tak samo Oblubienica musi być ciałem Jego ciała i kością Jego kości. A w jaki sposób to śmiertelne ciało może stać się Jego ciałem? Za chwilę do tego przejdziemy. Jak się to może stać? W jaki sposób dokona się ta wielka przemiana? Uważajcie!

"Jeżeli Duch tego, który wzbudził Jezusa Chrystusa z martwych mieszka w was, wówczas Ten, który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi śmiertelne ciała wasze przez Ducha Swego, który mieszka w was".

Ach! Predestynowani, rzecz jasna, leżeli na ziemi niczym rozrzucone nasienie, jako ci, którzy posiadali w sobie Jego życie. Wiele nasion było martwych. Były to nasiona zbutwiałe. Woda i inne elementy je rozłożyły. Ale jak wiecie, było także nasienie, które tam leżało w oczekiwaniu na Życie. A Bóg wiedział, że ono tam leży.

Otóż, predestynowani to są pierwsi, którzy będą ożywieni przez Ducha Świętego, bowiem Duch Święty zstąpi, aby upomnieć się o Swoją własność.

Sięga to głęboko i chciejcie to właściwie zrozumieć!

Kiedy słońce zostało posłane, aby oświecić ziemię, nie stało się to ze względu na skały, (które także są prochem), aby je przyprowadzić do życia, nie było to z tego względu, aby wszystkim proch przyprowadzić do życia, ale było to ze względu na tę część prochu, która osłaniała życie. Nie wszyscy ludzie przyjmą Chrystusa - (Ach, nie!) Tylko ci, których przez Boga przejrzałe Życie, znalazło domowstwo w pewnej ilości prochu ziemi. Tylko tacy będą ożywieni. To są ci, którzy...

Otóż, ten proch leży na słońcu i mówi: "Ach, to stare słońce tak mocno grzeje!" Skała mówi: "To stare słońce tak mocno grzeje". Natomiast to małe nasienie mówi: "Ja właśnie na to czekam". I zaczyna budzić się do życia. ON ożywił tę część prochu, bowiem słońce nie zostało posłane po to, aby ożywić skałę, lub ożywić proch, ale po to, aby obudzić życie w tym nasieniu.

Obecnie zstępuje Duch Święty. Oczywiście, ON nie był posłany... Dlaczego nie zostanie przyjęty przez wszystkich ludzi? On nie był dla nich posłany. Pewien jegomość powiedział mi: "Nie wierzę... nie obchodzi mnie to, co mówisz. Gdybyś mógł wskrzesić jakiegoś zmarłego, lub coś w tym rodzaju i uzdrowić chorego i udowodnić to w jakikolwiek sposób, ciągle bym temu nie wierzył".

Odpowiedziałem: "Oczywiście że nie, bowiem ty jesteś niewierzącym, to dla ciebie nie ma żadnego znaczenia; to nie było dla ciebie nawet posłane, to jest posłane dla tych, którzy wierzą". Poselstwo jest dla wierzących. Natomiast dla tych, którzy giną, jest głupstwem. Dla tych jednak, którzy są w Chrystusie i są częścią tego Nasienia, jest ono Życiem".

Oto moje prymitywne opowiadanie o pewnym farmerze, który położył jajko orła pod kwokę - czy pamiętacie? Ten mały orzeł wyglądał dziwnie. Był małym stworzeniem (ten farmer położył orle jaje pod kwokę). Ona wysiedziała takie śmieszne piskłę, było to takie małe, dziwaczne stworzenie. Nie przypominało kurcząt. Jego pióra nie przypominały piór tych pozostałych. Było to małe dziwne stworzenie. Pozostałe kurczęta uważały go za dziwaką. A kiedy przechodziła wokoło kwoka... Jemu

nie smakowało z kuchni, z której karmiła go kwoka. Nie lubił też tego grzebania na podwórku, on z tym nie miał nic wspólnego. Pomimo tego zastanawiał się nad tym, dlaczego się od wszystkich odróżnia. Nie mógł nawet wysmakować niczego, co... Jadł tylko tyle, aby się utrzymać przy życiu, bowiem to nie było mu w smak. Wszak on nie był kurczęciem.

A kwoka, jak wiecie, gdakała: "Dni cudów już minęły! Czegoś takiego nie ma! Przyłącz się do kościoła". Nie było to w smak temu malcowi. Chodził jednak za kwoką tak długo, aż pewnego dnia jego matka... Ta stara orlica wiedziała o tym, że zniosła pewną ilość jaj, a jedno spośród nich brakowało. Wiedziała, że to orlątko musi się gdzieś znajdować, a więc zaczęła je szukać. Najpierw zataczała kręgi w powietrzu ponad górskimi szczytami i nad dolinami, gdziekolwiek tylko mogła, chcąc stwierdzić gdzie się znajduje. Bowiem w tym czasie był już termin jego narodzenia. Był już czas, aby się wylał. I mówiła: "Być może przyleciała wrona i odniosła moje jajko. Być może przyleciał sęp. Nie wiem, ktoś jednak porwał moje jajko. Ale ciągle myślę o tym jajku. Gdzieś muszę mieć syna. Muszę go poszukać."

Tak samo czyni Bóg. ON jest tym wielkim Orłem. W Swoich myślach wiedział o tym, że będzie posiadał Kościół; wiedział o tym, że będzie posiadał lud. Bez względu na to, kto je pieści, lub kto je wysiaduje, on je szuka. ON szuka tych, którzy Mu należą!

A pewnego dnia, jak mówi to opowiadanie, ten stary orzeł przelatywał nad podwórkiem. Zaglądał wszędzie, aż je odnalazł. Aby dostąpić zmartwychwstania musiał poznać, że wogóle nie jest kurczęciem, ale że jest orłem! Zawsze uczono go, aby spoglądał w dół, aby szukał robaka, albo coś, co znajduje się na podwórku, lecz oto usłyszał okrzyk w którym było powiedziane: "Spojrzyj tutaj do góry"! Spojrzał więc ponad siebie, a tam przelatywało stworzenie, którego skrzydła miały rozpiętość czternastu stóp. Było ono mocniejsze, niż wszystkie kury na podwórku, a w dodatku twierdziło, że on jest jej synem! On powiedział: "Mamo, jak mogę się dostać ku tobie"?

Odpowiedziała mu: "Tylko skocz i zacznij

machać swoimi skrzydłami. Przecież jesteś orłem".

Czy widzicie? Ona wiedziała, że gdzieś posiada syna. Nie zależało na tym, gdzie on się wylągl, lecz o to, że się gdzieś znajdował.

Bóg o tym wie także. Alleluja! ON gdzieś posiada predestynowany, wybrany Kościół! ON wiedział, że gdzieś posiada synów i córki, a gdzieś oczekuje Go Oblubienica. A kiedy Duch Święty zaczął nad nim przelatywać, kiedy ten snop zaczął być potrząsany - ach! ON jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. To nie jest jakaś historia mitologiczna. To jest rzeczywistość.

Nie chodzi o to, w jaki sposób człowiek chciał go przekonać... Orzeł, chociaż nie wiedział co to znaczy być orłem, a jednak był orłem. On tego nie rozumiał aż do tej chwili, kiedy ujrzał coś, czego był sam odzwierciedleniem.

A z chwilą, kiedy my ujrzemy nie jakąś denominację, nie jakieś PhDr albo LIDr, nie jakiegoś dobrego sąsiada, ale syna Bożego, ukształtowanego na podobieństwo Boże, posiadającego dynamikę mocy Bożej, by móc udzielić odpowiedzi na potrzebę współczesnego czasu, Tego, który jest tym samym wczoraj dzisiaj i na wieki, wówczas żadna "kura" nie jest w stanie powstrzymać go. On szuka swojej matki. On jest od początku orłem. Ten orzeł rozpoznaje zew Bożego Słowa. Na podstawie czego? On jest orłem! Orzeł należy do orłów; Słowo, które było przed założeniem świata, należy do Słowa. Słowo, które było predestynowane, należy do Słowa, które było napisane na tę godzinę. Czy rozpoznajecie wasze miejsce? ON was poszukuje.

A zatem, to ziemskie ciało bywa ożywione i podniesione przez ożywiającego Ducha Bożego ku posłuszeństwu względem Słowa Bożego. (Śpieszę się) Potem orzeł pragnął dowiedzieć się, w jaki sposób może zbliżyć się do niej... Uczono go, że to jest rzeczą niemożliwą. "Nie możesz wznieść się wyżej, niż potrafisz wyskoczyć". Widzicie, to są kury.

Jednakowoż orzeł powiedział: "Nie tak".

"Ależ, spójrz na te kury".

"Mnie nie obchodzą kury, ty jesteś orłem.

Zacznij tylko rozwijać swe skrzydła. Ćwicz się w tym trochę. Zacznij podnosić się do góry!"

Słowo należy do Słowa. "Uczynki, które ja czynię i wy czynić będziecie. Kto wierzy we Mnie, czynki które Ja czynię i on czynić będzie. Ja żyję i wy żyć będziecie, a jeżeli Duch tego, który wzbudził Go z martwych, mieszka w was, ożywi i wasze śmiertelne ciała". Czy to widzicie?

O czym to świadczy? Słuchajcie, abyście się o tym dowiedzieli podczas tej Wielkanocy. Pragnę, aby ona miała dla was większe znaczenie, niż którakolwiek inna Wielkanoc. Pragnę, abyście to zobaczyli. Wiemy, co to spowodowało w Jego wypadku. Pragnę jednak, abyście widzieli, nie to, co to uczyni, ale że to uczyniło to samo dla was. Co to czyni? To ożywia wasze śmiertelne ciała. Te śmiertelne ciała, w których żyjemy, zostały ożywione, innymi słowy - zostały wzbudzone do życia.

Otóż, ci spośród was, którzy kiedyś chodzili z wielkim cygarem w ustach, oraz z paczką papierosów; kobiety natomiast, które kiedyś nosiły minispódniczki, obcinały włosy, malowały się i postępowały niemoralnie, ubierały szortki itd., a oto nagle coś wydało nad wami okrzyk. A kiedy spojrzeliście, oto było to Słowo. Ono ożywiło... Potem powiecie: "Już więcej żadnych szortków, już więcej żadnej wódki, już więcej żadnego kłamstwa, żadnej kradzieży, już nic więcej z tego i owego". Czy widzicie?

To Duch, który wzbudził Go z umarłych, mieszka we was i ożywi również wasze śmiertelne ciała (proch ziemi) do posłuszeństwa. Czy widzicie? O czym to świadczy? Uległość wobec kogo? Wobec Chrystusa! Kim jest Chrystus? ON jest Słowem. Nie teologią, ale Słowem.

Mówisz że te rzeczy..."Uważam przecież, że kobieta może ubierać spodnie". A przecież Pismo mówi: "Nie". Czy widzicie? Zostajecie do tego ożywieni. Zostajecie do tego pociągnięci. Stajecie się Jego częścią. Stajecie się częścią Słowa.

Twoje ciało zostaje doprowadzone, nie... Może będziecie oponować: "Pragnę ci coś powiedzieć. Mój pastor..." Mnie nie obchodzi to, co powiedział twój pastor; chodzi o to, co mówi Słowo. Jeżeli pragniesz pozostać kurczęciem, możesz nim pozostać.

Ale jeżeli pastor mówi rzeczy, które są niezgodne z tym, co mówi Słowo, wówczas nie jest opiekunem, karmiącym orły, ale opiekunem, karmiącym kury, nie orły. Czy widzicie? Orły spożywają orli pokarm, one są czyste.

Biblia mówi, że to jest niewłaściwe, aby w ten sposób postępować, i całe wasze postępowanie jest niewłaściwe. Natomiast człowiek mówi: "Dni cudów już minęły". Biblia mówi jednak, że On jest Tym samym wczoraj dzisiaj i na wieki. Ludzie mówią, że ten dar rozpoznania i widzenia, to tylko jakiś nonsens, to tylko telepatia i czytanie myśli. To są kurczęta. One nie znają pokarmu orła. Ale, bracie, kiedy usłyszysz ten okrzyk, wówczas coś się w tobie odezwie. Jesteś od początku orłem.

Dlaczego? Jesteś nasieniem, nad którym wzeszło zmartwychwstanie Syna, a Snop, potrząsany nad ziemią, pozwolił ci poznać, że jesteś orlęciem, a nie jakimś denominacyjnym kurczęciem. Czy to rozumiecie?

Otóż, jeżeli Duch tego, który Go wzbudził z martwych, to Słowo, Dynamika tego Słowa mieszka w tobie, wówczas ożywi i twoje śmiertelne ciało. W jaki sposób możemy stać się ciałem jego ciała i kością jego kości? (Muszę się śpieszyć). W taki sposób, że kiedy byliśmy jeszcze śmiertelnymi grzesznikami (śmiertelny, przeznaczony na śmierć - chodzi o te ciała), Ona (dynamika) te ciała ożywiła. Co to znaczy ożywić? Przywrócić do życia. Duch (ludzki), który kiedyś lubował się w pijaństwie, włóczędztwie, cudzołóstwie, oraz innych... został ożywiony. Te sprawy umarły, a ty zostałeś wzbudzony z martwych. A to ożywia twoje śmiertelne ciało.

A zatem twoje ciało jest świątynią Dynamiki. Dlaczego? Ty byłeś od początku częścią mechaniki. Ach! To jest twoje zmartwychwstanie. To jest Kościół, który ma z Nim dział w zmartwychwstaniu! Te ciała są już w obecnej chwili ożywione. Widzicie? Daliście posłuch, uwierzyliście; doznaliście przemiany ze stanu denominacji do stanu Słowa.

Kiedy dynamika natrafi na wodę, nastanie spluwanie: "Dni cudów minęły, puf, puf, puf. Nie wierzę, że boskie... puf, puf, puf; oni nie mogą... puf, puf, puf". Czy widzicie? Kiedy jednak

napotka tysięcy oktanów, wówczas: "Wrrrrr..." i już jedzie. Czy widzicie? Ach!

Przychodzi na to Dynamika...! Kiedy jednak napotyka kurczę, nic mu to nie pomoże. Lecz kiedy napotyka orła, wówczas uruchamia go. Amen! Wtedy Dynamika napotyka Mechanikę. Czy rozumiecie, co mam na myśli? Otóż, jeżeli to jest prawdziwy orzeł, on to zrozumie.

Pozwólcie mi, abym was naprowadził na pewne miejsce Pisma. (Wydaje mi się, że jesteśmy już odłączeni od telefonu). Ew. Jana 5, 24, gdzie Jezus powiedział: "Kto słucha mego Słowa i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny".

Teraz patrzcie! Krocę w dół ulicą i pragnę to przyjąć dosłownie, nie posiadając duchowego rozpoznania, (chcę, aby nie było powiedziane nic innego, jak tylko to, co ono mówi). Właściwe słowo, użyte w greckim oryginale mówi: "Kto rozumie moje Słowo". Aby udowodnić, że to jest prawdą, idę w dół ulicą i napotykam pijaka, który prowadzi pod rękę obcą żonę, przeklina i używa na darmo Bożego imienia, itd. Kiedy go zapytam: "Czy słuchałeś tego, co mówił kaznodzieja, czy słuchałeś?"

"Tak, słuchałem". To wcale jeszcze nie świadczy, że on posiada Żywot Wieczny. Czy rozumiecie mnie? "Ten kto rozumie moje Słowo", ten jest Orłem.

"Bracie Branham, pragnę, abys o tym przytoczył więcej miejsc Pisma".

W porządku. "Moje owce słuchają mego głosu, a za obcym nie idą".

Podobnie, jak niedawno w wypadku "Małżeństwa i rozwodu", kiedy Duch Święty mi to powiedział, a ja przyszedłszy, przekazałem to dokładnie tak, jak On mi powiedział. Pewna kobieta-kaznodzieja obrzuciła mnie ostrymi słowami i zwymyślała. Powiedziała: "Wydaje mi się, że chciałbyś zająć miejsce Boga". Powiedziałem: "Nie, madam".

Powiedziała: "Tyś orzekł, że ich grzechy zostały przebaczone". I mówiła dalej: "Przecież tylko Bóg ma moc powiedzieć..." Następny faryzeusz, widzicie?

Powiedziałem: "Popatrz, ty powinnaś wiedzieć, że Jezus powiedział Piotrowi oraz apostołom, potem kiedy otrzymali objawienie, kim On był, kiedy złożył wyznanie: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boży", On mu odpowiedział: "Błogosławiony jesteś Szymonie synu Jonasza, gdyż ciało i krew nie objawiły ci tego, ale objawił ci to mój Ojciec, który jest w Niebiesiech. A na tej skale zbuduję mój kościół, a bramy piekiel go nie przemogą. Dam ci też klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, Ja zwiążę w niebie. A cokolwiek rozwiążesz na ziemi..."

To jest boskie objawienie Słowa, które się stało ciałem. Jeżeli to było ciałem w owych dniach przez Syna, Oblubieńca, to obecnie jest ono ciałem przez Oblubienicę.

Komukolwiek grzechy przebaczycie, temu są przebaczone, komukolwiek grzechy zatrzymacie, temu są zatrzymane. Kościół katolicki uczył się tych słów i zastosował je w stosunku do swych księży, ale w sposób cielesny. Obserwujcie! To uczyniło duchowe, objawione Słowo. Z tego powodu powiedział im, aby szli chrzczyć w Imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego. ON wiedział, że oni Go znają, wiedzą, kim On jest.

Rozmawiałem swego czasu z pewnym kaznodzieją. On mi powiedział: "Bracie Branham, wystąpiłem i przyłączyłem się - przestąpiłem do pewnego określonego kościoła, kościoła zielonoświątkowego, w którym..." (Jak wiecie, zielonoświątkowcy w obecnym czasie przystąpili do omawiania kwestii opłatka (przy Wieczery Pańskiej). Z pewnością o tym słyszeliście. Koszer to jest, jak wiadomo, Bóg księżyca. Oni to przyjęli i zaprowadzili. Ten mąż, kiedy zebrało się wokół niego zgromadzenie, powiedział: "To co ja błogosławię, jest błogosławione". (Otóż, czy to nie jest to samo, co mówią księża? Mianowicie, że mają moc przemienić chleb w ciało Chrystusowe? Czy widzicie? Czy sześć lub pół tuzina nie jest to samo? I mówił dalej: "Pragnę cię o coś zapytać". (On pragnął ominąć kwestię chrztu w imieniu Jezusa Chrystusa, bowiem ten właśnie człowiek powiedział, że to jest anty-chryst, który tak czyni.) On powiedział: "Czy uważasz za rzecz konieczną, aby człowiek był ochrzczony w Imieniu Jezusa Chrystusa"?

Odpowiedziałem: "Tak panie".

On powiedział: "Chociaż był już ochrzczony w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego"?

Powiedziałem: "Tak panie! Taki człowiek nie był jeszcze wogóle ochrzczony. On nie był ochrzczony w żadne imię. To są tylko tytuły". I kontynuowałem: "To nie jest uznawane, ale dla czego Piotr...?"

Powiedział: "Pozwól, abym ci coś powiedział". Otóż w Dz. ap. 10. 49, kiedy Piotr jeszcze mówił te słowa, przypadł na nich Duch Święty".

Odpowiedziałem: "Lecz on zwrócił się do nich i powiedział: Czy może ktoś zabronić wody, aby i oni nie zostali ochrzczeni"?

On powiedział: "Przed chwilą mówiłeś o Dz. ap. 19, o tym jak Paweł przeszedł górne krainy, przyszedł do Efezu i znalazł tam uczniów, a oni nie byli przecież ochrzczeni w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego."

Powiedziałem: "Nie, oni byli ochrzczeni chrztem pokuty, a nie chrztem na odpuszczenie grzechów - tylko ku pokucie. Bowiem Jezus nie był im jeszcze wtedy znany. Ofiara nie była jeszcze wówczas uśmiercona".

Powiedział: "A dlaczego oni musieli być na nowo ochrzczeni"?

Powiedziałem: "Dlatego, że ten mąż, który otrzymał klucze królestwa niebieskiego, powiedział: "Niech wam będzie wiadomo, że nie ma innego imienia danego ludziom pod niebem, przez które mogliśmy być zbawieni". Zbawienie dokonuje się jedynie w Imieniu Jezusa Chrystusa. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie, lub w uczynku, czyńcie w Imieniu Jezusa Chrystusa. Nie ma żadnego innego imienia, żadnego kościoła, żadnej hierarchii, żadnych tytułów, niczego innego; chociaż On jest Różą Saronką, Lilią z Doliny, Gwiazdą Poranną, Alfą i Omegą, początkiem i końcem, Jahve - Jireh, -Rapha, -Mannasseh - oraz pozostałe. ON jest tym wszystkim, lecz pomimo tego w żadnym z tych tytułów nie ma zbawienia. Jahve - w tym nie ma zbawienia. (Róża Saronka (choć ją jest) - w tym nie ma zbawienia. Ojciec, Syn i Duch Święty - w tym nie ma zbawienia. Tylko w Imieniu Jezusa Chrystusa. A Biblia mówi, że pokuta i odpuszcze-

nie grzechów muszą być zwiastowane w Jego Imieniu, począwszy od Jeruzalemu, aż do ostatnich krańców ziemi".

On powiedział: "Czy sądzisz, że w tym jest jakaś różnica?"

Powiedziałem: "Panie, pragnę cię o coś zapytać". On i ja z żoną siedzieliśmy przy stole. On odsunął się na bok, aby na mnie spojrzeć. Powiedziałem: "Obaj jesteśmy z Arizony, bowiem tam mieszkamy. Znamy nasz zarząd miejski, rejon wyborczy, naszego burmistrza, gubernatora i innych".

On powiedział: "Tak".

Powiedziałem: "Bracie, co gdybym ci polecił, abyś poszedł i podpisał naszą kolację w imieniu: "Gubernator stanu Arizona", czy byś to uczynił w ten sposób? Czy uważasz, że by to było przyjęte w administracji?"

Odpowiedział: "Sądzę, że chyba nie". Lecz rzekł: "Dlaczego to Jezus powiedział w ten sposób?"

Powiedziałem: "Na tym to polega". Czy widzicie? Dlaczego? Gdybym wam polecił, abyście poszli i podpisali w imieniu: "Gubernator stanu Arizona", my jako obywatele stanu Arizona wiemy, kim jest ten gubernator i wiemy, że należy złożyć podpis w imieniu: Sam Goddard, bowiem on jest gubernatorem stanu. Nie muszę cię o to nawet pytać. Ty wiesz, kim ten gubernator jest. A kiedy ON powiedział: "Ojciec, Syn i Duch Święty", wiedział, w jaki sposób będą oni chrzcić. Oni wiedzieli, kim On jest! "Moje owce głosu mego słuchają". Czy widzicie?

On powiedział: "Ach, teraz widzę".

"Lecz następną sprawą jest to, czy w to wierzysz". "Ten, kto słucha Słowa Mego i wierzy temu, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny". A kiedy to nowe wieczne Życie przebywa w was, ono jest Mocą (potential), jeżeli przyjęliście Ducha Świętego, tak jak w Dzień Pięćdziesiąty. Oni przedstawiali mechanikę, a obecnie musiała zstać na to dynamika. Oni uwierzyli.

Nasi dobrzy przyjaciele baptyści, jak wiecie

przekonują nas o tym, że otrzymaliśmy to z chwilą, kiedyśmy uwierzyli. Oni tego jednak nie posiadają, pomimo że temu wierzą. Dz. ap. 19. mówią nam o tych, którzy wierzyli, ale nie posiadali tego. "Czy przyjęliście Ducha Świętego, kiedyście uwierzyli?" Ich mechanika była na miejscu, bowiem apostołowie - mam na myśli Apollosa - on uczył ich i udowodnił im na podstawie Biblii mechanikę - że Jezus jest Chrystusem. Oni nie posiadali jednak jeszcze Dynamiki. I jak widzicie, na tym to polega. Tak. (miejsce opuszczone na taśmie - wyd.)

Potencjalnie posiadacie zadatek, zaliczkę i oczekujecie. Otóż, kiedy otrzymaliście Dynamikę, zostaliście ożywieni ze stanu śmiertelności do nieśmiertelności. To powoduje, że całe ciało zostaje poddane Słowu. To powoduje, że postępujecie inaczej, wyglądacie inaczej, życie inaczej; czyni was to innymi ludźmi.

Otóż, spójrzcie! (druga stopa niekompletna - wyd.)... zostaliście ożywieni. Byliście kiedyś martwymi w grzechach i przestępstwach, żyliście w ciemności, a On was ożywił. W jaki sposób? Sprawił to Jego Duch, który wzbudził Jezusa z umarłych w poranek Wielkanocny. A jeżeli On przebywa w waszych śmiertelnych ciałach (słuchajcie uważnie!) On ożywi także was, przyprowadzi z powrotem do życia i uczyni poddanymi w stosunku do Słowa. Jak możesz twierdzić o sobie, że posiadasz Ducha, a oddalasz się od Słowa? O ile tak, to znaczy, że zostałeś ożywiony przez coś innego. Ale On ożywi twoje śmiertelne ciało do Słowa. Z pewnością się tak stanie! Bez tego nie możesz poruszać się naprzód. Jeżeli temu nie będziesz w zupełności wierzyć, będzie to "spluwać". Jeżeli masz częściowo etylinę, a częściowo wodę, nigdzie nie dojedziesz. Potrzebujesz stuprocentową etylinę. O ile jej nie posiadasz, dostajesz wsteczny zapłon. Nie posiadasz żadnej mocy. Czy widzicie?

"Ja wierzę w to, lecz nie wierzę w tamto". Puf, puf - puf - puf. Nigdzie nie dojedziesz. Przyjmij jednak pełność. Pozwól, aby to przez nią było zapalone! - Każde Słowo jest prawdą.

A teraz uważajcie (uwważajcie, kiedy będziemy kończyć; zważajcie na to). To jest tak, jak małe nasionko leżące w glebie. Potencjalnie zostaliście już wzbudzeni z martwych. /potencjalnie - chodzi o rzeczywistość, która nie była jeszcze

w pełni rozwinięta lub zrealizowana - wg. Webstera/ Jesteście wzbudzeni z martwych, kiedy przyjęliście Ducha Świętego; wówczas jesteście wzbudzeni z martwych. Wasze ciało zostało już potencjalnie wzbudzone z martwych.

Spójrzcie na małe nasionko rośliny, leżące w glebie. Ono musi pić z Jego źródła, którego woda spływa w dół. A kiedy pije, kiełkuje w kierunku Niego, i przybiera coraz więcej podobieństwo tego nasienia, które upadło do gruntu. Ten sam proces przechodzi Kościół: przez usprawiedliwienie, poświęcenie, chrzest Duchem Świętym, obecnie znajduje się w kwiecie. Przenika przez nie. Duch Święty prowadził go przez to. Natomiast duch tego świata przychodzi przez antychrysta w taki sam sposób a obecnie kwitnie on w wielkiej unii kościołów, w komplecie. Taki sam proces przechodzi każda poszczególna jednostka. Wszystko działa na tych samych zasadach Bożych, bowiem On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Uważajcie! Na waszej drodze wzrostu do pełności zmartwychwstania jesteście prowadzeni przez Ducha. W taki sam sposób, w jaki słońce pociąga do siebie tę małą roślinkę, która gasi pragnienie z Bożego źródła i utrzymuje... Ona może pić tylko z jednego źródła. Podlećcie tylko raz to małe nasionko olejem a zabijecie je. To jest prawdą. Jeżeli będzie podlewać skażoną, starą, nie do użytku, zepsutą wodą, wówczas zahamujecie wzrost i ona nie zrodzi owoców. Czy polega to na prawdzie? Wy podlewacie jednak absolutnie dobrą, miękką wodą deszczową. Amen! - Ona nie zawiera żadnych domieszek (chemikalii) ludzkiego pochodzenia. Ona pochodzi z góry, z nieba - wówczas obserwujcie tę małą roślinkę! Żadna woda nie jest w stanie spowodować takiego wzrostu, jak woda deszczowa. Woda chlorowana, którą nam dają do picia, powoduje uśmiercenie tej rośliny.

Tak samo wygląda to dzisiaj. Próbują ich napoić wodą ze źródła denominacyjnego, lecz ona hamuje wzrost. Ale niechby tylko otrzymali...

"... przyjdź tam, gdzie błyszczą krople rosy Łaski; one błyszczą wokoło mnie w dzień i w nocy. Jezus jest światłem świata".

Wówczas możesz to posiadać!

"Kroczymy w świetle, cudownym świetle,
przyjdź tam gdzie błyszczą krople,
Łaski; one błyszczą wokoło mnie..."

Usuńcie ode mnie precz te źródła ludzkiego pochodzenia. "Nie znam żadnego innego źródła, jak tylko Krew Jezusa". To jest jedyne źródło, które pragnę znać. O Panie, niech Słowo zamieszkuje we mnie! A ty je podlewaj Swoim Duchem.

Uważajcie! Jeżeli ten Duch, który wzbudził Jezusa z grobu, mieszka we was, wówczas posiadacie potencjalnie Życie. Jesteście prowadzeni przez Ducha, który ożywia wam to Słowo, abyście mu mogli wierzyć. Ta mała roślinka postępuje we wzroście.

Uważajcie! W dzień Pięćdziesiąty ich ciała zostały ożywione do nowego życia. Spójrzmy na tę grupę tchórze.

Czy nie trzymam was zbyt długo? Spójrzcie, jak się należycie zagrzałem. Czuję się dobrze. Ach!

Patrzcie! Oni zachowywali się jak tchórze. Patrzcie! Pomimo tego, że posiadali mechanikę, znajdowali się w ukryciu i mówili: "Ja się ich boję. Boję się wyjść na zewnątrz i przyznać się, bowiem tam są ci wszyscy wielcy biskupi. Oni budzą we mnie strach. Księża i inni. Boję się przed nimi przyznać. Boję się powiedzieć, że w Niego wierzę. Nie jestem do tego zdolny". Czy to widzicie?

Lecz oto znagła przyszła Dynamika. Tak, a co ona spowodowała? Ona nie tylko napełniła od wnętrza ich ducha, lecz ożywiła także ich mechanikę. Ich ciała zostały ożywione. Już więcej nie zachowywali się jak tchórze. Natychmiast poszli, aby stanąć przed ludźmi. Tak panowie! "Wy mężowie judzcy i obywatele Jeruzalemscy"! Zanim przyszła Dynamika, oni przedstawiali tylko mechanikę. "Wy mieszkańcy Jeruzalemu, niech wam będzie wiadome i dajcie posłuch moim Słowom! Ci ludzie nie są pijani, jak się wam wydaje. Ja jestem jednym z nich. "Lecz to jest TO"! Wnet wam ukazę, co TO jest. TO jest według Pisma. "To jest TO". (A ja wam zawsze mówiłem: "Jeżeli to nie jest TO, wówczas pragnę to trzymać i czekać, aż TO nadejdzie".)

"Nie! To jest to, co było napisane przez

proroka Joela: "I stanie się w dniach ostatecznych, mówi Bóg, że wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało". Patrząc, Dynamika zstąpiła na Mechanikę. Oni już więcej nie odczuwali bojaźni.

Niektóre niewiasty obawiają się, by jakaś kobieta nie śmiała się z nich, że noszą długie włosy, albo że przestały się szminkować. Mężczyzna natomiast obawia się, aby nie został wyłączony ze swej organizacji, kiedy ochrzcił swój zbór Biblijnym chrztem. Potrzebujesz zamknąć się w górnym pokoju aż do chwili, kiedy przyjdzie Dynamika. To jest prawdą.

Ona w nich dokonała przemiany. Ona ich ożywiła; ona ich zmieniła! Od tej chwili stali się innymi ludźmi. Oni zostali ożywieni. Poprzednio byli tchórzami, a obecnie zachowują się jak Lew z pokolenia Judy. Stoją suwerennie w obliczu męczeństwa, przybijani na krzyże, krzyżowani głową w dół, paleni, rzucani do lwiej jamy, lecz nie ma w nich żadnego tchórzowstwa, a śmierć nie odnosi nad nimi żadnego sukcesu. To jest Dynamika, która zstąpiła na mechanikę. Tak panowie! Ona ożywiła ich śmiertelne ciała.

Słuchajcie, oto jeszcze następny dowód. Oni zostali ożywieni w takim stopniu, iż wiecie co się z nimi stało? Zostali podniesieni do niebieskich miejsc. Ich śmiertelne ciała doznały takiego ożywienia, iż nastąpiła zmiana ich języka. Ich język został ożywiony. Tak mówi Biblia. Ich śmiertelne ciała zostały ożywione, ich język został także ożywiony; ich myśli zostały ożywione; ich duch został ożywiony; ich życie zostało ożywione. Oni zostali całkowicie ożywieni. Próbowali między sobą rozmawiać, lecz nie mogli się już posługiwać żadnym ludzkim językiem. Zostali tak ożywieni w obecności Boga, iż mówili nowymi językami. Językami niebieskimi. Ach! Co za ożywiająca Moc!

Jeżeli Duch tego, który wzbudził Jezusa z martwych mieszka w was, (O Alleluja!), wówczas ożywi i wasze śmiertelne ciała! Spowoduje, że będziesz mógł czynić takie sprawy, których nie mogłeś czynić dotychczas! Oni zostali napełnieni ożywiającą mocą. Twoje ciało już nie jest więcej poddane grzechowi. Ty, twoje pożądlivości... Ktoś powie: "Chodź tutaj".

Ty powiesz: "Zamknij gębę".

"My mamy największy..."

"Zamknij gębę". O, ty jesteś orłem!

Czy widziałeś już kiedyś, jak swobodnie porusza się orzeł? On nie skacze jak sęp na każdą padlinę, która leży na ziemi. Nie panowie! On porusza się dumnie. "Zamknij gębę".

"Patrz, tutaj leży smaczny posiłek".

"To nie dla mnie". Mój gust się zmienił. Mój apetyt jest inny. Bowiem człowiek nie żyje tylko dzięki tej padlinie ziemskiej, ale przez każde Słowo, pochodzące z ust Bożych". W taki sposób żyje prawdziwy, ożywiony orzeł. Amen!

O, kiedy On wzbudził Chrystusa z grobu i kiedy przebywa we was, ożywił wasze śmiertelne ciała do Swej obecności, a wy rozpoznaliście TO. Już nie jesteście więcej tym, który karmi się odpadkami. Jesteś orłem. Nie pragniesz rzeczy tego świata. Jesteś synem i córką Boga. Przeżywasz ucztę przy źródle, o którym ten świat niczego nie wie. Pijesz z ... świat o tym niczego nie wie. Karmisz się ukrytą manną, o której ten świat nie ma ani pojęcia, bowiem jesteś orłem i zostałeś ożywiony, tak iż masz ku temu dostęp. Tego nie możesz uzyskać tutaj na dole. Musisz podnieść się tam do góry. Musisz być w tym celu ożywiony i podniesiony do góry. A potem cię to ożywia.

Co oni uczynili? Oni mówili innym językiem. Tak mówi Biblia. Oni mówili wszystkimi językami, które są pod niebem. Czy możecie sobie to wyobrazić? Te stare śmiertelne ciała, które posiadamy, mówią: "Nie wiem, czy w to mogę wierzyć, albo nie". Oto jednak z nagła zostali ożywieni, a zstąpiło na nich męstwo Lwa z pokolenia Judy; dzięki temu Snopowi Potrząsania. O, ten Orzeł zstąpił w dół, aby zawołać na swoich. A oni nie umiłowali swego życia aż na śmierć. Amen!

"... i będzie jeszcze więcej tych,
którzy przeleją swoją krew
za tę ewangelię Ducha Świętego
i za to źródło szkarłatnej krwi".

A potem w dniach ostatecznych będzie Syn na nowo objawiony w Oblubienicy. Musi zstąpić ożywiająca moc i ożywić ją z tych martwych denominacji

i konfesji do żywego Słowa Żywego Boga. Ach! Ona ożywia ich do nowego życia. Ona czyni obecnie to samo w stosunku do nas.

Uważajcie! Oni byli tak ożywieni tą ożywiającą mocą! (Uważajcie, pragnę wam to pokazać)! Ożywiająca moc była nie tylko w ich duszy, ale w całej ich istocie. Nie tylko zstąpiła dynamika, lecz ona ożywiła mechanikę. Czy widzicie, co mam na myśli? Oni zostali ożywieni w tej mierze, że ich język zaczął przemawiać w nowym języku. Oni byli tak ożywieni mocą zmartwychwstania Chrystusa, że kiedy kładli ręce... Oni byli tak ożywieni ożywiającą mocą, iż kiedy kładli swoje ręce na chorych, ci wyzdrowieli. Ona ożywia wasze śmiertelne ciała. Ludzie doznawali uzdrowienia przez wkładanie rąk.

A Duch ożywia ich społeczność z Bogiem do tego stopnia, że są także ożywieni do obecności Boga. A to w takiej mierze, że kiedy człowiek umarł i opuściła go dusza, ta moc przywołała go z powrotem do życia. Amen! Chwała! (Czuję się duchowo).

To jest prawdą. Ożywieni! Jego zmartwychwstanie nie było tylko dla Niego samego, ale dla predestynowanego nasienia, które tam leżało w tym celu, aby zostało ożywione. Oni kładą ręce na chorych a ci powracają do zdrowia. Modlą się w duchu, oglądają widzenia, przywołują martwych z powrotem do życia. To jest prawdą. Ich śmiertelne ciała zostają ożywione; a jeżeli to spotka ciebie - możesz powiedzieć, że tak jest. Ale, o ile tak jest - te znamiona będą towarzyszyć tym... Czy widzicie? To ożywia wasze śmiertelne ciało, to ożywia ciebie.

Otóż uważajcie! Ożywienie, które wprowadza do obecności Boga. Dlaczego? To był Duch Boży, który wzbudził Jezusa z grobu. A Duch Boży... "Dam im życie wieczne" (to słowo pochodzi z greckiego słowa "Zoe" - możecie się o tym przekonać). Jeżeli to porusza się w was, wówczas ożywia nawet wasz zmysł.

Otóż, spójrzcie! W jaki sposób możecie twierdzić o sobie, że w was przebywa Duch? Choćbyście nawet czynili według swego przekonania wszystko, co jest dobre. (Brat Branham puka o kazalnicy - wyd.) Oto jest dowód, czy go posia-

dasz, lub nie: "Jeżeli Duch, który był w Chrystusie, jest i w tobie, wówczas ożywia cię do Słowa, bowiem On jest Słowem. A jeżeli ożywia cię w przeciwnym kierunku, od Słowa, wówczas to nie jest Duch Chrystusowy! Zważaj na to, co czynisz, dopóki ON nie skieruje cię do Słowa... "Moje owce głosu mego słuchają i żyją każdym Słowem" - każdym Słowem.

Pewnego dnia przemawiałem już na ten temat. Moja stara matka, która już odeszła, była taką szczególną niewiastą. Jak wiecie, była ona pół krwi Indianką. Była niewiastą szczególną. Była ona jednak osobą, której się nigdy nie śniło. Na ile pamiętam, w ciągu całego swojego życia miała tylko cztery, albo pięć snów. Za każdym jednak razem, kiedy miała sen, polegał na prawdzie. Kiedy miała sen, polegał na prawdzie.

Pamiętam, jak kiedyś na początku, kiedy rozpoczynałem kazać - było to przed wielu laty - a my mieszkaliśmy wówczas tam na górnym końcu ulicy, tam, trochę powyżej, a ja kazałem tutaj w kaplicy, a ona miała sen. Śniło się jej, że stałem w pobliżu trzech stopni. Stojąc przemawiałem do wszystkich, którzy musieli przejść te trzy stopnie, zanim mogli stanąć na gościńcu. Na tym gościńcu była niezbyt wyraźna perłowo-biała linia, która prowadziła wprost aż do drzwi nieba, do perłowych bram. Ta linia perłowa sięgała do ostatniego stopnia.

Czy nie jest to zgodne z moim obecnym poselstwem: Usprawiedliwienie, Poświęcenie, Chrztus Duchem Świętym?! Otóż, ja przemawiałem, że każda osoba, aby mogła wejść na ten gościniec, musi przejść przez te trzy stopnie. Mówiła dalej, że przyszła jakaś pani (chyba wiecie, jakie buty nosiła przed 35 laty). Podeszła tam jakaś kobieta, miała na nogach parę butów, takich jakie nosi się w dzisiejszym czasie - na wysokich obcasach ("szpilki"). Kiedy ona podeszła, powiedziałem jej: "Chwileczkę siostró, proszę zaczekać. Na ten gościniec nie możesz wejść w takim stanie, to jest rzeczą niemożliwą".

A ona powiedziała: "Ach". Następnie spojrzała na mnie i na pozostałe kobiety i powiedziała: "Nie wiercie mu, to jest wariat, nie wiercie mu. Pokażę wam, że mogę przeżyć usprawiedliwienie, poświęcenie i napełnienie Duchem Świętym, a pomimo tego chodzić w ten sposób". Zostawiłem ją.

Poprostu nie mogłem temu zabronić. Nie mogłem jej powstrzymać. Ona wyskoczyła na ten gościniec, spojrzała na pozostałe siostry i powiedziała: "Patrzcie, przecież wam o tym mówiłam". Następnie zaczęła biec w górę, i... Jak wam wiadomo, Biblia mówi w księdze Izaj. 3. że one będą miały wyciągnięte szyje (musi tak być, one chcą zwrócić na siebie uwagę). Chodzą drobnymi kroczkami (poruszając biodrami) - chodzą drobnymi kroczkami, pobrzękując łańcuszkami na swoich nogach - te córki syońskie w ostatecznych czasach.

Ona zaczęła kroczyć po tym gościńcu tak prędko, na ile ją było stać, lecz wkrótce droga stawała się coraz bardziej wąska. Po chwili zaczęła się zataczać i słaniać, a w końcu upadła. A matka powiedziała: "Najokropniejszy krzyk, który usłyszałam w moim życiu, to był krzyk tej kobiety. Ona upadła wprost do płomieni ognistych i dymu, i pogrążyła się coraz niżej i runęła w dół. A ja odwróciłem się i powiedziałem: "Czy to widzicie"?

Ona była posłuszna wszystkiemu z wyjątkiem jednego Słowa, wszystkiemu prócz jednego Słowa. Zielonoświątkowe kobiety, rzecz jasna, mogą być zbawione, poświęcone i napełnione Duchem Świętym, lecz mimo to zawodzą (nie dopisują). Jest to zupełną prawdą!

Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym Słowem Bożym. Tak może być. Czy widzicie? A ona pod tym względem nie dopisała. Jak już powiedziałem, ona może kroczyła dobrze, ale nie chciała usłuchać, kiedy jej powiedziałem, co ją czeka. ON napisał ewangelię przez uczniów, apostołów i naukę apostołską i proroczą itd., a oni jej nie usłuchali.

Otóż, uważajcie. Ta ożywiająca moc "Zoe" sprowadza Słowo, a potem jest w was zmysł Chrystusowy. Pragnę wam pokazać, że kiedy Bóg wzbudził Jezusa z martwych, wzbudził i was, i ożywił was do życia razem z Nim (Zostaliście teraz ożywieni do Życia). Chociaż wówczas byliście tylko atrybutem w Jego myślach, Bóg widział w Nim od początku wszystko, co będzie na końcu.

Kiedy Bóg spoglądał na to ciało... (Duch opuścił go w ogrodzie Getsemane. ON musiał umierać jako człowiek). Zapamiętajcie przyjaciele,

On się tego nie musiał podjąć. On był Bogiem. Bóg namaścił to ciało, które było ciałem ludzkim, lecz On nie musiał... Gdyby tam poszedł jako Bóg, nie mógłby umierać taką śmiercią. Boga nie można pozabawić życia. On tego nie musiał uczynić. Lecz pamiętajcie, On tam poszedł, bowiem wy byliście w Nim. Czy widzicie? Bóg jeszcze nie oddzielił Oblubienicy od Oblubieńca. A więc, kiedy Bóg spoglądał z góry na Ciało Chrystusowe, oglądał zarówno męską jak i niewieścią część. Oba te elementy zostały odkupione w tym jednym Ciele. Czy widzicie? One są jedno. One są tym samym Słowem. To same Słowo, które mówi o Oblubieńcu, mówi także o Oblubienicy!

Jak mogłaby Oblubienica zawieść, i nie zamaifestować wszystkiego, co było o Nim obiecane? Jak mógłby przyjść Oblubieniec, a nie być jedno z Oblubienicą? Ale skoro On uczynił wszystko i potwierdził to przez wzbudzenie samego siebie z martwych, wówczas Oblubienica musi uczynić to samo. Musi być dokładnie tym, co mówi o niej Słowo na ten ostateczny czas. Czy ona nie powinna powrócić przez Mal. 4? Czy ona nie powinna być zamaifestowana w podobny sposób, jak w dniach Sodomy? Czyż świat i wszystko inne nie powinno być takie, jak to jest dzisiaj? Czy to nie jest doskonałym potwierdzeniem Słowa Bożego, które nam było dane poznać?

Dobrze przyjaciele, wiem, że was przetrzymuję zbyt długo - pozostaje tylko 15 minut do obiadu, ale może do tego czasu wywiążę się z tego zadania. Uważajcie jednak, patrzcie tutaj! Jak jest ta sprawa doskonała. (Nie wiem, kiedy was znowu ujrzę). Spójrzcie, zwróćcie na to uwagę!

Bóg przewidział Oblubienicę w Oblubieńcu! Halleluja! Czy widzicie? Podobnie jak Adam, by zbawić swoją żonę, musiał pójść z nią. Adam zdawał sobie sprawę z tego co czyni. Ewa sobie tego nie uświadamiała, lecz on udał się razem ze swoją żoną. Czy widzicie?

A tak samo Jezus zajął miejsce swojej żony i stał się na jej miejscu grzechem. Pamiętajcie o tym, On stał się takim, jak wy. ON wziął na siebie waszą karę, abyście wy mogli stanąć na Jego miejscu. On stanął na waszym miejscu, abyście wy mogli stanąć na Jego miejscu! Co za miłość. Co za społeczność. Jak moglibyśmy się wyprzeć

czegoś takiego? Przyjaciele, jak moglibyśmy okazać coś innego, prócz miłości do Niego? Mógłbym wytrwać przy tym temacie całe godziny, ale pragnę się posunąć jeszcze trochę dalej.

W ostatnich dniach została darowana obietnica przeżycia Pięćdziesiątnicy i zstąpienia Ducha Świętego. Jest to jak wypis z konta w stosunku do aktu notarialnego. Otóż, możecie otrzymać akt prawny. Z pewnością tak. Możecie otrzymać akt prawny dotyczący jakiegoś miejsca, ale to ciągle nie świadczy o tym, że jesteś jego właścicielem. Nie panie! Ktoś inny mógłby przyjść i rościć sobie do tego prawo. Ale z chwilą, kiedy otrzymasz wypis z konta, masz dowód, że wszystko, co mogło świadczyć przeciw, zostało do gruntu wymazane. Czy to polega na prawdzie?

A kiedy człowiek mówi, że wierzy Słowu i kiedy zstępuje Duch Święty, jest To niczym wypis z konta, odnośnie aktu prawnego. Daje ci to obietnicę, że kiedy otrzymasz wypis, wszystko do najmniejszego szczegółu należy do ciebie, wszystko, co tam jest wymienione, jest twoje. Amen!

To daje nam wypis z konta, kiedy Duch Święty zstępuje na ten akt prawny - mianowicie, że Bóg widział ciebie przed założeniem świata i umieścił twoje imię w Księdze Żywota, pomimo że narodziłeś się z mężczyzny i kobiety, byłeś poddany grzechowi, byłeś winien grzechu. Z chwilą jednak, kiedy temu uwierzyłem, ten akt prawny uzyskałem. Kiedy zstąpi Duch Święty, jest On niczym wypis z konta, który świadczy, że wszystko, co było przeciwko mnie i wszystko, co popełniła moja matka, wszystko, co popełnił mój ojciec, i moja babcia (jako naprzykład w wypadku tego epileptycznego dziecka, za które modliłem się kilka minut temu, które odziedziczyło to od prarodziców - epilepsję, przy której padało na ziemię - ona przeszła na dziecko, jak o tym już powiedziałem); z tą chwilą jednak, kiedy zstąpił wypis z konta, skasował on i usunął to wszystko. Jestem w posiadaniu tego wypisu. Amen! I z taką pewnością, jak to, że Duch wzbudził Chrystusa z martwych, tak samo posiadam wypis z konta, że jestem częścią tego ciała i właścicielem wypisu Ducha Świętego, który powoduje, że to Ciało Słowa żyje dokładnie w ten sposób, jako żył ON, i tak, jak to zostało obiecanie na czas ostateczny - wypis z konta.

Przez krew Jezusa Chrystusa zostały wymazane wszystkie moje grzechy, zostały wymazane wszystkie twoje grzechy, a Duch Święty zstąpił, jako wypis z konta, do tego prawnego aktu, który został mi darowany przez Boga na podstawie Łaski i przejrzenia. Amen!

Czegóż się więc bać? Nic więc dziwnego, że powiedział: "Nie bój się, Jam jest ten, który był umarł i ożył, a oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła!" Nie bój się niczego. Nie potrafi ci uszkodzić nawet śmierć.

Uważajcie, jest to przepiękne! Lecz musimy się śpieszyć. Wypis z konta w oparciu o akt prawny. Dług został wyrównany. Wszystko, co świadczyło przeciwko mnie, zostało skreślone! Ha, ha, ha! Chwała! Może zachowuję się, jak bym dostał pomieszczenie zmysłów. Ale czuję się dobrze. Uważajcie! To jest posiadanie wypisu z konta w oparciu o akt prawny. Czy uświadamiacie sobie, co to znaczy? Bracia, czy uświadamiacie sobie, co to znaczy? Nikt już nie może cię tego pozbawić! Amen! Jestem w posiadaniu tego! Amen! Zostały mi obecnie przekazane dobrodziejstwa Jego śmierci, pogrzebania i zmartwychwstania. ON stał się takim, jak ja, abym ja mógł się stać takim, jak On. ON stał się grzesznikiem, bym ja mógł się stać synem (Amen!) i mogłem posiadać wypis oparty o akt, bowiem "Znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą". To jest wypis oparty o akt.

Muszę się już śpieszyć... Pozostaje mi niewiele więcej, niż dziesięć minut. Chciejmy jeszcze naprędce zwrócić na coś uwagę.- Ożywienie przez Ducha. Chcę skierować waszą uwagę na pewne znaki, abyście to mogli zrozumieć. A więc słuchajcie!

Obserwujemy, co ta Ożywiająca Moc (jest to moim tematem, bowiem Syn wstał z martwych)... Jaki wpływ wywarła ona na tych, którzy byli uczestnikami Pięćdziesiątnicy? Co to w nich sprawiło? W jaki sposób ta ożywiająca moc przejawiała się w nich? Ona ich ożywiła.

Otóż, zechciejmy popatrzeć, jak się ona przejawiała w życiu Szczepana. Szczepan był pełen Ożywiającej Mocy. Nieprawdaż? Był on pełen Ożywiającej Mocy. Ona nie napełniła go strachem! On powiedział: "Ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca i uszu, wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi

Świętemu, tak ojcowie wasi, jak i wy. Którego z proroków, wskazującego przyjście Tego Sprawiedliwego nie ukamionowali wasi ojcowie"? Ach! To w nim czegoś dokonało. On był rzeczywiście pełen Ożywiającej Mocy.

Oni powiedzieli: "Z tym jegomościem musimy zrobić porządek".

A kiedy umierał (ukamionowali go, a jego biedna głowa była rozbita kamieniami, które na niego rzucali), spojrział w górę i powiedział: "Widzę otwarte niebo". To była Ożywiająca Moc w akcji. "Widzę niebo otwarte, a Jezusa stojącego po prawicy Bożej". Oto, czego Ożywiająca Moc dokonała wobec Szczepana.

Uważajcie, następna osoba, która posiadała Ożywiającą Moc, nazywała się Filip. On był tak pełen tej Ożywiającej Mocy, że urządził potężne zgromadzenia w Samarii. Były tam wypędzane demony; ludzie przyjmowali chrzest w Imieniu Jezusa Chrystusa. Przeżywali bardzo ożywione zgromadzenia, lecz oto przemówił do niego Duch! O, to zstąpiła w dół Dynamika, i powiedziała do niego: "Opuść to zgromadzenie przebudzeniowe".

"Lecz co na to powiedzą pozostali kaznodzieje"?

"Nie troszcz się o to, co oni powiedzą". On był pełen Ożywiającej Mocy. On posiadał "etylinę", a następnie zstąpiła na niego Dynamika. Powiedziała: "Idź na pustynię". Znalazł tam eunucha i ochrzcił go w Imieniu Jezusa Chrystusa. Tylko jednego człowieka, lecz on zaniósł poselstwo do Etiopii. Czy polega to na prawdzie? A on usłuchał Boga...

Jeżeli nie byliście dotąd ochrzczeni w Imieniu Jezusa Chrystusa, uczynicie to w posłuszeństwie wobec Boga. A potem spodziewajcie się tego, że zostaniecie podniesieni przez Ożywiającą Moc.

Kiedy Szczepan dokonał tej wielkiej sprawy, mam tu na myśli Filipa, a nie Szczepana, kiedy dokonał tej wielkiej sprawy, że opuścił zgromadzenie przebudzeniowe i odszedł, aby usłuchać rozkazu Bożego, i kiedy wypełnił je w ten sposób, że w posłuszeństwie w stosunku do Boga ochrzcił tego eunucha, był tak pełen tej Ożywiającej Mocy, aż

ona porwała go i odniosła precz.

Ona ożywi i twoje śmiertelne ciało, o ile Duch tego, który wzbudził Jezusa Chrystusa z martwych... Filip został ożywiony w tej mierze, że go tam już nie widziano, bowiem został przeniesiony 150 mil dalej do innego kraju. Dynamika napełniła jego śmiertelne ciało. W jaki sposób się tak mogło stać? On był pełen tej Ożywiającej Mocy.

O, Kościele Żywego Boga, nie możemy tutaj stać i karmić się tymi "smoczkami z cukru", jak się to dzieje w obecnym czasie. Musimy zostać napełnieni i modlić się Mocą Ożywiającą, dopóki nie przyjdzie ożywienie Ducha Świętego. Przecież pewnego dnia mamy zostać porwani w zachwyceniu. Tak, panowie! Amen!

Ach, wybaczcie mi takie wyrażenie. Miałem na myśli matkę, która sporządza dla swojego niemowlęcia taki mały woreczek, jak to kiedyś zwykliśmy czynić. Niektóre spośród starych matek to pamiętają. Kiedy małe dziecko zaczyna krzyczeć, bierzecie trochę gruntu z kawy i trochę cukru i owijacie to w szmatkę i dacie to dziecku wysysać, aby je uspokoić. Ale w tym nie ma żadnej siły. To go pozbawi życia. Trochę starej kofeiny, która tam jest zawarta lub inne składniki w połączeniu z cukrem spowodują, że dziecko to wszystko połącznie razem z całą zawartością kofeiny, która przeniknie do jego organizmu.

Takich głupstw mamy już dosyć. Powróćcie! Jesteście orłami. Z powrotem do Słowa Bożego! Jesteście krzepkimi, nic nie może zranić waszych uczuć. I dlatego zostaliście uwolnieni od wszystkich uczynków ludzkich, przynoszących zgorzenie. Cokolwiek ludzie mówią przeciwko tobie, ty okazujesz tylko więcej miłości. Ożywiająca Moc. Zachwyceni do niebieskich miejsc. Orzeł, który pofrunął ponad te kurczęta i podniósł się w górę do niebieskich miejsc w Chrystusie Jezusie.

Ta moc odpoczęła na Filipie, ożywiła go i porwała.

Zechciejmy zastanowić się nad przykładem następnego człowieka. Żył pewien mąż, który nazywał się Enoch. On chodził w każdym Słowie Bożym przez około 500 lat. Posiadał świadectwo: "ani razu nie zawiodłem odnośnie Jego Słowa". On był

tak pełen Ożywiającej Mocy, że kiedy tę mechanikę nawiedziła Dynamika, nie musiał umrzeć. Ona go uniosła w górę, do domu. Zaczął kroczyć i był tak... Podobnie jak Filip. Był on pełen Ożywiającej Mocy. Zamiast, aby pójść do Gazy, lub na jakieś inne miejsce, znaleźli go dzieś na wybrzeżu. Zamiast iść określoną drogą, Enoch powiedział tylko: "Bądź co bądź jestem już starym człowiekiem, ale posiadam tak wiele Ożywiającej Mocy, że odejdę wprost z tego świata".

To jest ta sama Ożywiająca Moc, którą obecnie posiadamy. Ona ożywi wasze śmiertelne ciała, nieprawdaz? To jest Ożywiająca Moc.

Enoch, posiadając doskonale świadectwo, że "uczyniłem wszystko, co Bóg powiedział. Wykonałem wszystko, co On polecił mi uczynić". On był tak pełen mechaniki, że kiedy Ożywiająca Moc napełniła jego mechanikę, podniosła go prosto w górę. On odszedł z tej ziemi do nieba.

Otóż, uważajcie! Eliasza, potem kiedy... Spójrzmy na Eliasza, tego wielkiego proroka, tego Męża w owych dniach... Wybaczcie mi bracia i siostry, w owych dniach poskramał naszminkowane niewiasty, te Jezabele i Achaby i stał aż do chwili... I wydawało się, że nikt nie stoi po jego stronie. Karcił ich, sprowadzał ogień, stał niezachwianie, a Bóg zatroszczył się o niego i na każdym miejscu mu pomagał. Lecz jak wiemy, ten stary człowiek pewnego dnia poczuł się znużony. Powiedział: "Starzeję się, nie mogę już dalej iść". Mówią, o ile dobrze pamiętam, że mu szło na 90 lat. Był już bardzo stary, a pomimo tego wciąż chodził z miejsca na miejsce i był tak pełen Ożywiającej Mocy, iż wiecie co się stało? Spojrzał na drugi brzeg Jordanu (O Boże, ja już także prawie oglądam drugi brzeg, czy i wy?). On był tak pełen Ożywiającej Mocy, aż w końcu ujrzał wóz, który się tam pojawił, jakieś ogniste rumaki i ognisty wóz, - przyczepiony do orczyka, przeszedł przez tę Rzekę i udał się do domu, omijając zgon. Ożywiająca moc spowodowała, że zjawił się z nieba wóz, aby go zabrać. Zdążył tylko zdjąć swój płaszcz i rzucić go dla Elizeusza. To jest prawdą.

A on tę szatę podniósł. (Jest to przedobraz Kościoła). On podniósł tę szatę. On dokonał dwukrotnie więcej cudów (przedstawia to Chrystusa i Zbór). Eliasza dokonał czterech cudów a on dokonał

ośmiu. Posiadał dwójnasobną moc, bowiem o to prosił. "Większe rzeczy nad te czynić będziecie". On był tak pełen Ożywiającej Mocy, że mógł czynić w podwójnej mierze to, co czynił Elias, w jeszcze większym zakresie. Patrzcie jednak, on żył aż do wieku 80 czy 90 lat, a kiedy się zestarzał, umarł. A kiedy umarł, zabrali go i pochowali.

Ale, jak dobrze wiecie, ta Ożywiająca Moc nadal go nie opuściła. Minęło wiele lat, a jego ciało rozłożyło się i zostały tylko kości. Leżał w grobowcu. Pewnego dnia niesiono umarłego człowieka. Nagle zobaczyli nieprzyjaciół i rzucili zwłoki tego człowieka na kości Elizeusza. W tych kościach była nadal Ożywiająca Moc w takim stopniu, że ten człowiek podskoczył i powrócił do życia.

Ach, ON ożywi wasze śmiertelne ciała! Choćbyście byli martwi w stanie rozkładu w grobie, jednak nad tym prochem odpoczywa ta Ożywiająca Moc. Alleluja! On wskrzesił Chrystusa z martwych, a On obudzi również wasze śmiertelne ciała!

Elias - Elizeusz i Elias - zapamiętajcie tego umarłego człowieka, proroka, który był pełen ożywiającej mocy, a pomimo, że leżał w grobie, w stanie rozkładu, było tam tyle Ożywiającej Mocy, iż kiedy rzucono na niego zwłoki ludzkie, powróciły do życia. On ciągle mógł kłaść ręce na chorych. Nieprawdaż? Amen! Tak jest.

Pamiętajcie o tym, że my jesteśmy ciałem Jego Ciała, (Jezusa Chrystusa), jesteśmy ciałem Jego Ciała i kością Jego Kości. O, nie ma innej drogi, wstaniemy z martwych i to wszystko. Prostu powstaniemy - to wszystko.

Wielkanoc oznacza coś więcej niż jakąś tradycję. Tak jest i w obecnej chwili, bowiem nasze ciała zostały ożywione z Nim, a my zostaliśmy posadzeni w niebieskich miejscach. To ciało może rozłożyć się gdzie w morzu, może rozłożyć się gdzieś w gruncie, może nie pozostać z niego więcej, niż łyżka popiołu, ale ono na nowo powstanie. Bowiem Duch, który wzbudził mojego Pana z umarłych, ożywił to śmiertelne ciało. On ożywił twoje śmiertelne ciało. My jesteśmy współuczestnikami Jego Zmartwychwstania, i Jego planu Wiecznego Życia, o którym jak wiecie, mam tak wiele do powiedzenia.

Nic więc dziwnego, że powiedział: "Nie bójcie

się"! On o tym wiedział. Bowiem Paweł mówi: "Śmierci, gdzie jest żądło twoje, grobie, gdzie jest zwycięstwo twoje"? Jestem tak pełen Ożywiającej Mocy! "Dzięki Bogu, który nam zawsze daje zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa". Tak panowie. Ożywiająca Moc. Ach!

ON żyje na wieki wieków i jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. (Żyd. 13, 8).

Uważajcie! Mesjasz, On jest Pomazańcem, a tak samo jego Oblubienica, to jest "Mesjaszka". (panna Mesjasz). Ona jest Pomazańcem.

Uważajcie, śmierć nie jest w stanie powstrzymać Bożej Ożywiającej Mocy. Śmierć nie jest w stanie jej zatrzymać. Kiedy ją posiadacie, Ona jest Wieczna. Nic nie jest w stanie jej powstrzymać. Nie potraficie jej okiełznać jakas uprzęzą. Nie potraficie. Nikt tego nie potrafi dokonać. Kiedy zakończy się wasze życie, ani wtedy ona nie będzie powstrzymana. Ona będzie służyć tak dobrze, jak poprzednio.

Uważajcie! Mojżesz był pełen tej Ożywiającej Mocy. Nieprawdą? On był prorokiem, do którego doszło Słowo. On był częścią tego Słowa. On był Słowem na ten dzień. Czy to polega na prawdzie? A potem, kiedy był już umarły przez 800 lat, stał na Górze Przemienienia obok Eliasza. Czy to prawda? To była Ożywiająca Moc. Śmierć nie mogła jej usunąć precz. Nie, nie! "Ja ich wskreszę ponownie". Zstąpili Aniołowie i pochowali go w dolinie. Jego ciało rozłożyło się i znikło. Jego kości się rozpadły, jak również pozostałe sprawy, ale Ożywiająca Moc ciągle była przy nim obecna. Ona go ożywiła, podniosła i oto stał przed nimi.

Zważajcie! Może zapytacie: "Bracie Branham, czy to polega na prawdzie? Czy po 800 latach?" Ach!

Jeżeli czytacie Mateusza (mam zanotowane pewne miejsce Pisma) Mat. 27, 52. Możecie je sobie zanotować. Kiedy wszyscy ci z dawnych czasów, którzy wierzyli, że On przyjdzie... Biblia mówi, iż potem, kiedy On przyjdzie... Niektórzy śpią w ziemi, lecz Ożywiająca Moc spoczęła nad nimi. Oni byli Jego częścią - ci święci - oni byli Jego częścią, bowiem Mu wierzyli. W pewnym stopniu posiadali to życie dzięki ofiarom z owiec (jako

przebłaganie), ale duch owcy nie mógł nigdy zstąpić z powrotem na człowieka. Lecz co stanie się w obecnej chwili z duchem człowieka, kiedy sam Bóg zstąpi na niego? Posiadamy o wiele więcej Ożywiającej Mocy! Baranek był tylko obrazem przebłagania za grzechy, którego dokonywano, lecz to, co my posiadamy, już nie jest przedobrazem, lecz rzeczywistością. Czego się zatem boimy?

A ci, którzy posiadali tylko przedobraz, wskazujący na Jego zmartwychwstanie i w takim stanie wstąpili do grobu... między nimi znajduje się Job w swoim wielkim doświadczeniu. Wszystko zostało mu zabrane. Diabeł w końcu powiedział: "Teraz muszę go dostać do swych rąk. Spowoduję, że Ci będzie złorzeczyć w twarz".

Tego już Bóg nie wytrzymał i powiedział: "Nie zabieraj jego życia". Zostało mu zabrane wszystko, prócz jego własnego życia. Nawet jego żona wystąpiła przeciwko niemu. Powiedziała, że jego oddech stał się jej nieprzyjemny; innymi słowami nie chciała mieć z nim już nic do czynienia. Wydawało mu się, że już go więcej nie miłuje, że go od siebie odtrąciła. "Jobie, jesteś godzien pożalowania. Czemu nie złorzeczysz Bogu i nie umrzesz?"

Powiedział: "Mówisz jak głupia niewiasta". Czy widzicie? Ach, on trzymał się tego, co posiadał, był bowiem prorokiem. Mówił: "Nie jestem grzesznikiem. Składałem wymagane ofiary". Amen! On wiedział, o co się opiera. Opierał się o Słowo. Bez względu na to, co mówili inni, on mocno stał w Słowie. A w tej wielkiej, okropnej godzinie powiedział: "Mówisz jak głupia kobieta." I mówił dalej: "Pan dał, Pan wziął, niech będzie błogosławione Imię Pańskie. Przychodząc na świat niczego nie posiadałem. Przyszedłem tutaj nagi i w taki sam sposób odejdę. Niech będzie błogosławione Imię Pańskie".

On tam siedział okryty wrzodami, jego dzieci były martwe, nawiedziło go ubóstwo, przyjaciele wystąpili przeciw niemu, członkowie jego kościoła uczynili to samo, a on się skrabał przy pomocy... Nędzarz i biedak. Nikt z nas dotąd nie przeszedł czegoś takiego. On jednak ciągle trzymał się Słowa. On był orłem. Ach jest niemożliwe, aby zasłona pozostała na zawsze na jego oczach. Nie, nie!

Aż oto zagnała, kiedy tak stał na Słowie, coś się stało. Niebo rozstąpiło się, odezwał się głos grzmotu, zabłysnęła błyskawica, a Job spojrzawszy w górę, ujrzał widzenie i powiedział: "Wiem, że mój Odkupiciel żyje i w dniach ostatecznych stanie na tej ziemi. A chociaż moja skóra i moje ciało zostaną zniszczone przez robaki, (tak samo kości), to jednak ta Ożywiająca Moc będzie obecna. Ja sam ujrzę Boga. Sam Go ujrzę. Ujrzą Go moje oczy. Nie kogoś innego - czy to jest prawdą? Chociaż moje siły ustaną we mnie, chociaż moje ciało zostanie roztoczone przez robactwo, które żyje w mojej skórze".

Jak wiadomo, robaki, te robaki skórne nie zaatakują nas dopiero potem. Te robaki są już w tobie. Twoje własne robaki skórne. Czy zastanawiałeś się już kiedy nad tym? Kiedy będziesz położony do trumny, która będzie zupełnie szczelna, pomimo tego zostaniesz pożarty przez robaki, bowiem one znajdują się w tobie. Składasz się tylko z gromady robactwa, które przebywa w twoim wnętrzu. "Chociaż mnie roztoczą robaki skórne, (moje ciało), to jednak w moim ciele ujrzę Boga". A w ten poranek zmartwychwstania... Chwała! Alleluja! Mateusz, który był wielkim pisarzem, powiedział: (Mat. 27, 51), że potem, kiedy On zmartwychwstał, wielu spośród starotestamentowych świętych, którzy spali w prochu ziemi, powstałi z grobów, weszli do miasta i ukazali się wielu (ludziom). Ta Ożywiająca Moc ciągle spoczywa na kościach Elizeusza, choć nie pozostały już nawet ani kości. A Job - kiedy nie pozostało już z niego nic więcej, jak łyżka prochu - z jego ciała - Ożywiająca Moc ciągle była przy nim obecna.

"Jeżeli Duch tego, który wzbudził Jezusa z martwych mieszka w was, ożywi i wasze śmiertelne ciała". Uważajcie, muszę się śpieszyć. Może powiecie: "Życzyłbym sobie, aby żyć wtedy". Ale ty żyjesz w lepszym okresie czasu!

Otóż, jeżeli wszyscy... Obserwuję, że notujecie pewne miejsca Pisma. A więc dobrze, zanotujcie 1. Tess. 4, 16. Patrzcie, jakie to wspaniałe! Bóg przywiedzie z Nim tych, którzy zasnęli w Jezusie Chrystusie - świętych, którzy są w grobach, którzy odpoczywają jak Elijasz, a inni znowu jak Elizeusz. Niektórzy spośród nich zostaną ożywieni. Niektórzy natomiast będą zachwyceni. Niektórzy będą znajdować się w grobie. A potem spotkamy się

z nimi. Zabrzmi trąba Boża, a najpierw powstaną umarli w Chrystusie, a my, którzy pozostaniemy przy życiu, będziemy razem z nimi zachwyceni w powietrze na spotkanie Pana. To jest Ożywiająca Moc nad tymi, którzy żyją, oraz Ożywiająca Moc nad tymi, którzy zmarli.

Czy widzicie? Ta sama Ożywiająca Moc jest reprezentowana przez tych dwóch proroków. Zwróćcie uwagę, ich imiona są prawieże całkiem identyczne - Eljasz i Elizeusz. Patrzcie: Oblubienica - Oblubieniec. Jeden z nich nazywa się Pan Jezus, a ten drugi panna Jezus, prawieże to samo. - ON i ona. Eliaz... Spójrzcie, w jaki sposób zostało to tutaj przedstawione.

Otóż Eljasz został porwany w zachwyceniu (on reprezentuje Kościół). Tak jest, Eljasz. A Elizeusz odpoczywa aż do zmartwychwstania. Czy to widzicie? Można to przyrównać do ptaka, który potrzebuje dwa skrzydła, aby zachować równowagę. Ci dwaj prorocy reprezentują Kościół, "bowiem my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do Przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli, bowiem zabrzmi Trąba Boża, a oba skrzydła podniosą się razem i odlecimy stąd. (Alleluja!). Odlecimy stąd". Dzięki czemu? Ta Ożywiająca Moc jest czynna zarówno w żywych, jak i w umarłych.

Zważajcie! Pamiętajcie! Zapamiętajcie, zostaliśmy ożywieni, aby móc te sprawy widzieć. Obserwujmy tę ożywiającą moc dzisiejszego dnia! Pamiętajcie, zostaliśmy ożywieni...

Niedawno temu... pragnę, aby nam to pomogło. Wydaje mi się, że w ten sposób mówił nasz Pan oraz apostoł Paweł: "Nie uczyliem się od tego, aby przekazać wam to, co mi pokazał Ojciec. Powiedziałem wam to". A w tych ostatecznych dniach, kiedy nad nami oglądamy tę Ożywiającą Moc... On udzielił nam Ożywiającej Mocy nawet w tym celu, abyśmy mogli oglądać uzdrowienie chorych. Mogliśmy oglądać Ożywiającą Moc, działającą pomiędzy nami w takich rozmiarach, jak to przeżywali na początku. Ona powróciła, były dane widzenia, umarli zostali wzbudzeni a dzięki niej chorzy powrócili do zdrowia.

Pewnego dnia miałem z kimś rozmowę. Był to Donowan Weets (z pewnością znacie go wszyscy). Byłem z nim na polowaniu, biedny człek. Jest on

uprzejmym jegomościem, on przychodzi do tej kaplicy. Jest moim bliskim przyjacielem. On poprostu powiedział: "Nie chciałem cię obciążać, bracie". Spojrzałem na jego ucho, wszystko wypadło z wnętrza. Zapytałem go: "Donovan, jak się masz"? Ująłem go przy tym za rękę i - rak. Powiedziałem: "Donovan, co stało się z twoim uchem"?

Powiedział: "Nie wiem, bracie Branham. Przez sześć czy siedem miesięcy ciągle coś narasta".

Powiedziałem: "A dlaczego nie zrobiłeś o tym jakiej wzmianki"?

Odpowiedział: "Nie chciałem cię obciążać, bracie Branham".

Zapytałem go: "Czy wiesz, co to jest"?

Powiedział: "Domyślam się".

Położyłem na niego rękę, nie powiedziałem przy tym ani słowa. Po upływie dwu dni nie pozostała ani blizna. O czym to świadczy? To jest Ożywiająca Moc! Ona ożywi wasze śmiertelne ciało. Jego ucho zostałoby pożarte, jego mózg byłby uszkodzony. On byłby umarł, lecz - Ożywiająca Moc!

Pewnego dnia martwiłem się odnośnie... Powiedziałem: "Jeżeli... stary, lepiej tego zostaw. Masz już 50 lat. A jeżeli chcesz uczynić coś dla Pana, to trzeba ci się pośpieszyć; starzejesz się". A owego poranka zstąpiła Ożywiająca Moc. Pozwolił mi spojrzeć poza kurtynę czasu. Mogłem was tam wszystkich oglądać. On powiedział: "Wszystkich, których kiedykolwiek miłowałeś i którzy miłowali ciebie - On ci daje". Mogłem ich wszystkich oglądać w taki sposób, jak tutaj. O czym to świadczy? To jest Ożywiająca Moc.

Jan, który otrzymał objawienie, był tak pełen Ożywiającej Mocy, że kiedy powstał, ujrzał koniec na samym początku. Izajasz był tak samo pełen Ożywiającej Mocy, kiedy powstał, oglądał Milenium (Tysiącletnie Królestwo). Ożywiająca Moc. A jeżeli Duch tego, który Chrystusa wzbudził z martwych mieszka w was, ożywi także i wasze śmiertelne ciała - śmiertelne ciała.

Pamiętajcie! Ożywiająca Moc. Popatrzcie na

to, co mogliśmy dzisiaj oglądać. Ta Ożywiająca Moc zstąpiła w dół, by otworzyć Siedem Pieczęci. Kto to sprawił? Czy inteligencja jakiegoś człowieka? Nie, Ożywiająca Moc Boga. Ożywiająca Moc Boga przepowiedziała, co się stanie. Ożywiająca Moc Boga skłoniła także świat, aby złożył świadectwo o tym, że to polega na prawdzie. Aniół Pański, o którym wam opowiadałem, który był tutaj, Słup Ognisty, Ożywiająca Moc - świat składa świadectwo o tym, że to jest prawdą. A w tym oto wypadku ludzie nie wiedzieli, co TO jest, a my, którzy spoglądaliśmy na to w ten sposób... Przecież tam jest nasz Pan. Czy widzicie?

To jest Ten, który otworzył Pieczęcie. ON jest treścią tych Pieczęci, bowiem całe Słowo Boże, to Chrystus, a Chrystus jest treścią Pieczęci, które zostały otwarte. Czym zatem jest otwarcie tych Pieczęci? Objawieniem Chrystusa. Tych samych siedem aniołów, którzy reprezentowali Siedem Kościołów, doszło do pełności, a myśmy Tego zjawiska nie mogli nawet widzieć. Oni jednak tak. Oni wykonali zdjęcie - nie my. ON tam stoi jako Najwyższy Sędzia i dowodzi, że jest Alfą i Omegą, początkiem i końcem. Co za potwierdzenie!

Dokonała tego dla nas Ożywiająca Moc. Ożywiająca Moc pozwala nam oglądać Jego Przyjście. Ożywiająca Moc przeniosła nas ze śmierci do życia. Ożywiająca Moc udziela nam rozpoznania, aby poznać, co złego dzieje się z tobą i co masz uczynić, co popełniłeś w przeszłości, a czego nie powinniśmy czynić, co powinniśmy czynić i czym będziemy. Ożywiająca Moc. Ona to wszystko czyni.

Nasz Pan Jezus był tak pełen Ożywiającej Mocy, że wszystko to zawierał w sobie. Był On tak pełen Ożywiającej Mocy, iż powiedział: "Zburzcie to ciało, a ja je wskrzeszę po upływie trzech dni". Możemy więc mówić o ufności w stosunku do Ożywiającej Mocy!

"Zniszczcie to ciało, tę świątynię, a ja ją odbuduję w trzech dniach". Dlaczego? Dlaczego On to powiedział? ON wiedział, że to było o Nim napisane. Wiedział, że to był napisany On sam w niezawodnym Słowie Bożym. Słowo mówi: "Nie dopuszczaj, aby mój święty oglądał skażenie i nie pozostawię jego duszy w piekle". ON wiedział, że ta

ożywiająca moc wzbudzi go znowu, że ani jedna komórka nie dozna skażenia. Mógł więc powiedzieć: "Zburzcie tę świątynię, a za trzy dni ją odbuduję". Dlaczego? To było proroctwo, to było Słowo Boga. A jeżeli proroctwo jest prawdziwym Słowem Boga, wówczas nie zawodzi. To samo proroctwo i Słowo Boże, które mówi o tym, że Go wzbudzi, mówi o tym, że my już zostaliśmy wzbudzeni z martwych razem z Nim! Nic więc dziwnego, iż powiedział: "Nie bójcie się"!

Jest napisane, że Duch, który był w Nim ożywia obecnie nasze śmiertelne ciała. Przyjaciele, nie bójcie się, S-Y-N powstał z martwych. SYN powstał.

Spójrzmy na Jego przemienienie na górze. Byliśmy tam reprezentowani, każdy z nas. Byli tam ci święci, którzy pozostali przy życiu i mieli udział w zachwyceniu, bowiem tam stał Eliasz. Był tam także Mojżesz, którzy przedstawia świętych, którzy zasnęli. Obaj posiadali Ożywiającą Moc, chociaż jeden zmarł, a drugi nie. Znajdowali się tam obaj.

Uważajcie! Obserwujcie to, co możemy widzieć w tych ostatecznych dniach. To co zostało obiecane w ew. Jana 14, 12. Spójrzcie! Jest to oczywiste!

Ludzie mówią: "Ty sobie rościsz pretensję do posiadania mocy".

"Nie, nie, nie"! Jesteśmy podobni do tych, którzy byli na Górze Przemienienia"! Jest to oczywiste. Nie rościmy sobie pretensji do posiadania mocy, ale podobnie jak ci, którzy byli na Górze Przemienienia, oni nie mówili - Mojżesz nie mówił: "Przypatrzcie się, kim jestem", a uczniowie także nie mówili: "Popatrz kim jestem, popatrz kim jestem". Czy wiecie, co się tam stało? Zwróćcie na to uwagę! Oni ujrzeli Jezusa uwielbionego. Oni nie pragnęli, aby tam zostało przedstawione cokolwiek innego, jak tylko uwielbiony Jezus.

Tak samo jest i dziś. Nie próbujemy stać się wielkimi osobami. Nie obchodzi nas, co o nas mówią ludzie. Nasze imię nie ma znaczenia. Chodzi o Jego Imię. Nasze życie jest bezwartościowe - to jest Jego Życie. To jest Jego Moc. To nie nasza moc. Pragniemy oglądać tylko jedno - Jego uwiel-

bionego. A jak się to może stać? Stanie się to wówczas, kiedy jest uwielbiony w nas przez Swoje zmartwychwstanie, które jest w nas. Dzisiaj oglądamy Go na nowo, przedstawionego takim, jakim był wówczas. Czy to zrozumieliście?

Nasze pragnienie nie jest tego rodzaju, abyśmy byli uwielbieni. Nasze pragnienie nie polega na tym, aby zdobyć wielkie imię. Nasze pragnienie nie polega na tym, aby zachwalać jakiś kościół, lub mieć większe osiągnięcia w szkole niedzielnej, lub też na tym, aby ludzi przyprowadzić, ujarzmić i przymuszać, aby weszli, urządzać spotkania towarzyskie, lub nosić ordery, wprowadzić tam gwiazdy lub coś tego rodzaju. To nie jest naszym pragnieniem. Naszym pragnieniem jest widzieć Jego uwielbionego. A jak uwielbionego? Nie chodzi o nasze własne uwielbienie, ale o to, by w nas, w naszym życiu zostało potwierdzone, że On żyje, że żyje w nas.

Kiedy mogę usunąć samego siebie z drogi, tak by William Branham ani nie przeszedł przez myśl, wówczas możemy oglądać pomiędzy nami uwielbionego Jezusa. Oglądać Jego, to jest naszym pragnieniem. To daje nam Ożywiającą Moc. Napełnia nas radość, kiedy możemy wiedzieć, że jesteśmy z Nim, że jesteśmy zarówno Jego ciałem i kością, że jesteśmy Jego Oblubienicą, jak również, że możemy oglądać te same metody, które potwierdzają i uwierzytelniają w nas, że On powstał z martwych. Nic więc dziwnego, że powiedział: "Nie bójcie się".

Bowiem obecnie (uważajcie!) zostaliśmy przez Niego wykupieni i razem z Nim wzbudzeni. Takie znaczenie dla ludzi ma Wielkanoc - być wzbudzony z martwych z Nim. Uwważajcie. Obecnie mamy w nas Jego Ducha, posiadamy ten wypis oparty o akt prawny, który został w pełni uiszczony. Nie! Nie mówcie: "Mam nadzieję, że to uczynię". Wy to już uczyniliście! Nie mówcie: "Ja to uczynię". "Ja to już uczyniłem". Ja tego nigdy nie uczyniłem, On to uczynił za mnie. Czy to widzicie? Nie ja, lecz On.

"Ale bracie Branham, przecież oni mówią..."

Nie troszczę się o to, co oni sobie mówią. ON to dla mnie uczynił. Niczego innego nie pragnę. Troszczę się tylko o to - pragnę oglądać, w jaki sposób się zmanifestował. A w jaki sposób mogę

to osiągnąć? Czy przywołam Go w dół? Nie! On jest w tobie. On jest w tobie. "A zatem, Panie, jeżeli możesz usunąć mnie z drogi, możesz wówczas zamianować... W jaki sposób możesz tego dokonać? Dzięki temu, że tak postanowiłeś: "Wszyscy, których mi dał Ojciec, przyjdą do mnie". Uważajcie! Chwała!

Po wszystkich dowodach Słowa, które zebraliśmy razem dzisiejszego poranka, przychodzi mi na myśl pieśń:

"W tym poranku zmartwychwstania,
kiedy więzy śmierci zostaną zerwane
powstaniemy - Alleluja - powstaniemy".

Czy temu wierzycie? Powstaniemy! W Nim staliśmy się Jego częścią - Wielkanocy - Tajemnicy Bożej objawionej w taki sam sposób, jak wówczas - życie po śmierci. Obecnie żyjemy, my, którzy byliśmy kiedyś umarłymi w grzechach i przestępstwach! Prawdziwa Pieczęć Wielkanocna złamała więzy śmierci, które mnie zniewalały i mogłem ożyć. Pieczęć Wielkanocna na początku zerwała pieczęć rzymską, którą On był zapieczętowany. Kiedy człowiek umarł, wówczas zginął, ale On złamał tę pieczęć i objawił jej tajemnicę. A obecnie Bóg przez Swego Świętego Ducha złamał pieczęć, która zniewalała nasze życie i został objawiony Chrystus, który żyje w nas. Jesteśmy bowiem ożywieni z Nim. O, stronica za stronicą.

"Powstaniemy! Alleluja! Powstaniemy! Amen!
W tym poranku zmartwychwstania,
kiedy więzy śmierci zostaną zerwane,
powstaniemy, alleluja, powstaniemy!"

Czy nie czujecie się szczęśliwi? Jestem tak szczęśliwy, że pewnego poranka w starej niedużej szopie została ta pieczęć złamana, a ja powstałem razem z Nim jako nowe stworzenie. Jego Ożywiająca Moc! Syn powstał.

Niedawno temu opowiadano mi krótką historyjkę o pewnym rybaku. Było to na wybrzeżach zachodnich. Pewien jegomość przyszedł, aby wynająć starego rybaka, by go zawiózł na jakieś łowisko. Zaraz z rana wypłynęli na morze. Jeżeli już ktoś z was łowił tam łososie, wie co się może stać. Czasami przychodzi gęsta mgła. Widzę, że tu siedzi mój brat Eddie Byskal, który jest misjonarzem

wśród Indian, którzy zamieszkują te tereny. My na tych właśnie wybrzeżach łowiliśmy razem. A więc, ten rybak był swego rodzaju żółtodziobem. Kiedy łowili ryby, zdryfowało ich. Czekali więc, kiedy nastanie dzień. Byli tak daleko, że nie mogli już słyszeć sygnału ostrzegawczego przeciwko mgłę i ten człowiek był cały rozgorączkowany. Powiedział: "Przecież nas dryfuje na otwarte morze"! Był całkowicie zdezorientowany.

Rybak powiedział: "Synu, siedź spokojnie, siedź spokojnie". Stary rybak, jak wiemy, zachowuje się spokojnie. On wiedział, co mówi. Powiedział: "Poczekajmy tylko, aż wzejdzie słońce, a wówczas zorientujemy się, gdzie jesteśmy".

A wy mówicie: "Czy mam stać się metodystą, baptystą, albo zielonoświątkowcem"? Tylko czekajcie, wschodzi Syn. Ujrzymy, gdzie się znajdujemy. ON jest Słowem. Czekajcie, dopóki nie ujrzycie zmanifestowane Słowo, dopóki Snop Potrząsania nie oświeci Nasienie. A wówczas zorientujemy się, gdzie jesteśmy.

Czy miłujecie Go? Jest mi przykro, że was tak długo trzymam. Ilu z was pozostanie tutaj do wieczora? Przyjdę tutaj znowu wieczorem - o siódmej godzinie? (Brat Branham prowadzi rozmowę z kimś na platformie).

Skłonmy teraz nasze głowy. Czy znajduje się tu ktoś, lub wielu takich, którzy nie posiadają w sobie tej Ożywiającej Mocy? SYN oświecił nas na wskroś, a wy siedzieliście w tej kaplicy, czy też słuchaliście tej taśmy, a jednak Duch aż dotąd nie ożywił was do tego stopnia, abyście mogli nasładować Słowa Bożego? Obyście zechcieli tylko, mężczyźni i kobiety, usłuchać każdego Słowa, które zostało napisane!

O, to jest jednak niebezpieczną sprawą. Co jeżeli jesteście martwym nasieniem a nie ma w was Życia? Ale w was jest coś, co mówi: "Ja pragnę tego poranka powstać. Pragnę podnieść się z tego stanu, w którym obecnie się znajduję. Nie chcę pozostać tylko martwym nasieniem, które pozostanie w tym prochu. Nie chcę być zdany na własny los. Pragnę powstać".

Czy chcecie podnieść wasze ręce i powiedzieć: "Bracie, módl się za mnie". Niech cię Bóg błogo-

sławi. Niech cię Bóg błogosławi. Ach, spójrzcie na te ręce. Nie ma nawet możliwości, aby zrobić wezwanie do ołtarza. Wezwaniem do ołtarza nazywamy, kiedy ludzie przychodzą i stają koło ołtarza. Nie kładę na to zresztą zbyt wielki nacisk. Zostało to wprowadzone do kościoła w okresie przebudzenia Metodystycznego.

Biblia mówi, że "ci którzy uwierzyli, zostali ochrzczeni". Oto jest sadzawka pełna wody dla kandydatów, którzy są gotowi, aby umrzeć samym sobie.

Możecie być pogrzebani w Imieniu Pana Jezusa wielokrotnie, ale jeżeli wewnątrz nie ma nasienia życia, nie nastąpi ożywienie. Nie, nie, chrzest wodny jest jak rosa, która pada z nieba. Ona pada na nasienie, ale tam, gdzie nie ma życia, tam nie ma co do życia powrócić. Jeżeli jednak prawdziwy chrzest wodą oznacza śmierć samego siebie, jesteś gotów, aby odumrzeć wszystkiemu, czego nauczyłeś się przez konfesję i denominację, które były sprzeczne ze Słowem, jesteś gotów pielgrzymować, jako syn lub córka Boga i traktujesz to poważnie w swoim sercu, to zobaczysz, co ten chrzest wodą dzisiaj rano w tobie dokona. Pokutujcie każdy z was, i dajcie się ochrzcić w Imieniu Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie waszych złych postępów, waszych grzechów, a przyjmiecie Snop - ofiarę potrząsania. Przyjmiecie dynamikę, Ducha Świętego. Bowiem ta obietnica należy do was i do wszystkich pozostałych pokoleń, które nadejdą.

Ojczy, Boże, przemawiałem przez długi czas, zabrałem tym ludziom tak wiele czasu, ale, Panie Boże, ta sprawa nie ma końca. Mam takie odczucie, że trzeba już skończyć, odejść stąd i odpocząć, a następnie znowu powrócić. Żyjemy w świecie, który umiera, żyjemy pośród umierających ludzi, a posiadamy poselstwo Życia, oraz dowody zmartwychwstania.

Drogi Boże, jesteśmy tylko śmiertelnymi istotami, a co będzie, kiedy zaniedbamy tak wielką możliwość. Nasze serca płoną; nasze dusze są poruszone, myśląc o tych, którzy już weszli. Lecz dzisiejszego poranka wielu ludzi słucho tego poselstwa. Tak, około 200 lub 300 rąk podniosło się w górę. Panie, oni pragną wierzyć. O, to nasienie pewnie nie jest martwe, Panie! Jak mogliby wówczas podnieść swoje ręce? O Boże, jest tam coś, coś starego, własnego, stoi tam żona Jobowa, kto-

ra mówi: "O..." Panie, daruj jednak, aby ten Job, aby ten wierzący, mógł tego poranka uczynić kroki, odumrzeć całkowicie i zostać pogrzebany w wodach chrztu, a niechby krople rosy zstąpiły z nieba, Słowo Boże, które mówi, że obmyje każdy grzech i odpuści go.

Zostaliście ochrzczeni w Imieniu Jezusa Chrystusa. W jakim celu? Na odpuszczenie waszych grzechów. Grzechy zostały odpuszczone w Imieniu Jezusa Chrystusa.

Ojcze, niechby ci, którzy są chorzy, mogli odejść uzdrowieni, a jeżeli jest ktoś ułomny, niechby odszedł pod działaniem mocy Ducha Świętego. Jeżeli ktoś jest grzesznikiem, niechby odszedł obmyty i czysty. Niechby mechanika, przejawiająca się w tym, że oni przychodzą, mogła zostać nawiedzona Dynamiką, przychodzącą z góry, Duchem Świętym, który ich ogarnie, Panie.

Niechby ożywiła ich śmiertelne ciała; wówczas usłyszymy autentyczne nowe języki, ujrzemy Bożą moc i miłość niewymowną, łaskę, która umierała i żyła oraz zmartwychwstanie Chrystusa; Ciało, Oblubienicę, która go reprezentuje tu na ziemi.

Ojcze, oni należą Tobie. Oni podnieśli swe ręce. Głosiłem Słowo. Ojcze, przyjmij ich! Modlę się i proszę o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Czy Go miłujecie? Czy nie jest On cudowny? Czy odczuwacie satysfakcję, że staliście się częścią Wielkanocnego Zmartwychwstania, że mogliście z Nim powstać z martwych? Podnieście wasze ręce! Jesteście załączeni do tego.

"Moje miłe dzieci", jak powiedział Paweł. Nie pragnę go podrobić, z wyjątkiem tej miłości - "Miłuję was". Spieszyłem się na drogach, aby się tutaj dostać, by móc do was przemówić. Aby się tutaj dostać, musiałem przebyć pustynie, dryfować w śniegu itd. Latamy w samolotach, a wy przemierzacie ten kraj w samochodach, abyśmy się tutaj mogli spotkać. Miłujemy się wzajemnie. Jesteśmy częścią jeden drugiego. Nigdy nie pozwólcie szatanowi, aby wam coś innego wmówił! Jesteśmy częścią jeden drugiego. Jesteśmy Jego częścią! Jesteśmy współobywatelami Królestwa i dzielimy razem błogosławieństwa Zmartwychwstania. A teraz, teraz

naprawdę powstałiście z martwych. Kiedy Bóg wzбудził Go, wzbudził i was; obecnie nad wami odpo-
czął Syn. A wy wzrastacie, aby wydać kwiat życia,
taki, jakim był ON, aby w owym dniu móc całkowicie
zmartwychwstać. Już to obecnie potencjalnie
posiadacie. "Skąd to wiesz?" Twoja dusza doznała
przemiany, nieprawdaż? Twoje ciało zostało przy-
prowadzone do stanu posłuszeństwa w stosunku do
Niego, nieprawdaż? Posłuszeństwa w stosunku do
kogo? Czy jakiegoś kościoła? Do Słowa, które jest
Życiem. A zatem, w chwili obecnej jesteście wzbu-
dzeni z martwych.

To jest Wielkanoc Jezusa i mnie. To jest
Wielkanoc ciebie z Jezusem. To jest Wielkanoc cie-
bie, mnie i Jezusa. Jesteśmy wszyscy - Jezus ty i
ja - jesteśmy wspólnie wzbudzeni z martwych, a bę-
dziemy wzbudzeni w owym ostatnim dniu, choćby na-
wet nasz duch opuścił nasze ciało. Choćby nawet
nasze ciała zbutwiały, choćby powróciły do prochu,
choćby zostały spalone, choćby dostały się na dno
morskie - Biblia mówi, że anioł wylał swój głos
na morze, a wszystko martwe, co się w nim znajdo-
wało, powstało. Nic nie może ukryć, ani oddzielić
nas od tego Boga, którego tak bardzo miłujemy,
który nas wspólnie wzbudził.

Niech was Bóg błogosławi. Trzymałem was tu
przez tak długi czas. Jeżeli jest jeszcze ktoś
podłączony do telefonu - a musi płacić 50 centów
za minutę, musieliście za to dzisiaj sownie za-
płacić. Nie byłem jednak w stanie ukończyć w ozna-
czonym czasie, musiałem kontynuować.

Otóż, jeżeli Pan zechce, przybędę jeszcze
dzisiejszego wieczora, aby ponownie z wami rozmawiać.
A gdybym nie mógł, wówczas wszyscy wiecie...
Chyba już nikt nie jest w chwili obecnej podłą-
czony do telefonu. Tego już nie przenosi się
przez telefon.

Wszyscy wiecie, dokąd zamierzam się udać.
Nieprawdaż? Do Afryki! Wołałem w tej sprawie przez
długi okres czasu. Przez całe lata usiłowałem o
to, aby tam powrócić. Otrzymałem jednak widzenie.
Duch Pański przygotował mi drogę. Powiedziano mi,
iż zeszłym razem, kiedy nie mogłem tam pojechać,
a dowiedzieli się o tym ubodzy tubylcy, kładli
się na ziemię, i leżeli dzień i noc. Jęczeli, płaka-
li i mówili: "Panie, czego dopuściliśmy się?"
Tysiące tubylców. Ci ludzie nie wierzą nawet w to,
że posiadają duszę. Oni płakali, jęczeli i mówili:

" Prosimy, nie posyłaj nam nigdy wiadomości do przodu". Gdyby te wizy znalazły się tam, a przypadkowo dostały się w ręce tych kaznodziejów, oni by mnie natychmiast powstrzymali. Ja muszę tam podróżować jako myśliwy.

Zamierzam udać się do pewnej królowej, która przywiozła 17 naładowanych wagonów i przybyła na zgromadzenie. Zamierzam tam pojechać i polować na jej terytorium. A kiedy tam przyjeżdżam, mój paszport i zaproszenie są wystawione na myśliwego; nie po to, aby urządzać zgromadzenia. Kiedy jednak przypadkowo napotkam jakiegoś brata, a on mi powie: "Czy nie chciałbyś przeżyć z nami jakiegoś mniejszego zgromadzenia", w takim wypadku stadiory są już wynajęte, a oni o tym nawet nie wiedzą. O chwała! Proszę, módlcie się o to, aby wola Boża nie była udaremniona, aby moja dusza, która tęskni do Afryki, od chwili, kiedy ją opuściłem, mogła zostać zaspokojona i abym po powrocie mógł przynieść wiadomość o wielkim zgromadzeniu.

Być może nie zobaczę się już z wami aż do chwili powrotu. Za kilka dni wyjeżdżamy - 10 maja. Czy będziecie się za mnie modlić? Pamiętajcie, nie macie żadnego pojęcia o tych trudnościach, dopóki nie znajdziecie się w tej sytuacji - na każdym kroku czarownicy i demony; a oni wiedzą, jak sobie poczynać. Musicie dokładnie wiedzieć, o czym mówicie, kiedy staniecie przed nimi. "Wiem komu uwierzyłem i jestem pewien tego, że On mocen jest zachować to, co mi powierzono, aż do owego dnia".

Leży tutaj pewna ilość chusteczek. Drogi Boże, kiedy stałem tutaj tego poranka, zwiastując poselstwo Zmartwychwstania, Panie, uzasadniałem na podstawie Słowa, że ta ożywiająca Moc znajduje się we wierzącym dziecku; a zatem na podstawie wiary w to, że ta Ożywiająca Moc zmieniła moje życie, a także tych wierzących ludzi, Panie, ona zmieniła także ich życie, więc pragniemy się modlić jeden za drugiego.

Kładę moje ręce na te oto chusteczki, by Bóg który ożywił Jezusa Chrystusa, i wywiódł Go spośród umarłych, przebywał w naszych ciałach. Ten Duch, który odpoczywał na ciele Elizeusza po jego śmierci, choć pozostało zeń tylko trochę kości lecz w nich ciągle przebywała ta Ożywiająca Moc. W rękach apostołów także przebywała ta Ożywiająca

Moc. Zmysł apostołów, wzrok apostołów, języki wierzących, wszystko było ogarnięte Ożywiającą Mocą. Niech by ta Ożywiająca Moc mogła ożywić każde chore ciało, uzdrowić je o Boże, kiedy w obecnej chwili kładę na nich Słowo, oraz moje ręce, na znak tego, że z łaski stałem się uczestnikiem Ożywiającej Mocy. Proszę przez Imię Jezusa Chrystusa, niech by to nie było tylko dla tych chusteczek, ale dla wszystkich ludzi, którzy cierpią, małych dzieci, ludzi dorosłych, kimkolwiek oni są, niech by ta Ożywiająca Moc ożywiła ich w Imieniu Jezusa, Amen.

Otóż, ilu z was posiada Ożywiającą Moc? Połóżcie teraz wasze ręce jedni na drugich. Jeżeli ta ożywiająca Moc jest w was... Tylko jedna rzecz może wam przeszkadzać, a mianowicie wasza niewiara. Pewna niewiasta dotknęła Jego szaty, i została uzdrowiona; natomiast rzymski żołnierz plwał w Jego twarz i poszedł do piekła. A więc zależy na tym, jakie zajmiecie stanowisko. Czy wierzycie temu? Czy wierzycie temu? Pragnę, abyście skłonili wasze głowy i modlili się za drugich. Módlcie się, jak należy. Powiedzcie poprostu "Panie, ta osoba..." Módlcie się jedni za drugich.

Drogi Boże, czynimy to w Imieniu Jezusa Chrystusa, jedynym to Imieniu, danym ludziom, w którym możemy być zbawieni i uzdrowieni. Niech by ci ludzie, którzy są współobywatelami królestwa i uczestnikami ożywiającej mocy, zostali wewnątrz ożywieni, Panie, w obecnej chwili. Niech by Duch przechodził od orła do orła, od Słowa do Słowa, aż okaże się pełność Jezusa Chrystusa w każdym pojedynczym ciele. Zarówno w sprawie cielesnej, jak i duchowej, lub w jakiegokolwiek jeszcze innej potrzebie, a to w chwili, kiedy kładziemy na siebie ręce. W Imieniu Jezusa Chrystusa.

To Jest Wshód Słońca, Seria 4 Nr. 1
(It Is The Rising Of The Sun)

To Poselstwo przez brata Williama Marriona Branhama, pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedziela rano, 18 kwietnia 1965, w Branham Tabernacle w Jeffersonville, Indiana, U.S.A., zostało pierwotnie odtworzone z taśmy magnetofonowej i wydrukowane nieskrócone w języku angielskim.

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org